Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401 099

Nr. 81. Poniedziałek dnia 6 Kwietnia 1925 r. Rok XXXI.

Treść Numeru:

Straszna katastrofa w kopalni Stinnesa.

Essen. (PAT) W kopalni Mateusza Stinnesa w Essen wydarzyła się wczoraj rano wielka katastrofa. Z nieznanych powodów maszyna obsługując windę, odmówiła posłuszeństwa, wskutek czego spadła winda z 70 robotnikami. Prace ratunkowe są w toku. Zdołano dotychczas uratować 15 górników.

Rząd Herriota zachwiany.

Ustąpienie ministra skarbu Clementela jest pierwszą klęską rządu Herriota. Klęska spotkała rząd lewicowy nie w dziedzinach polityki zagranicznej, kościelnej lub alzackiej, w których od samego swego powstania, t. j. od 10-ciu miesięcy szczególną rozwijał aktywność, ale w polityce skarbowej, na terenie, na którym i poprzedni gabinet Poincarego poniósł 11-go maja klęskę wyborczą. Finanse, budżet, waluta — odgrywają nie tylko w Polsce ale i we Francji ciągle jeszcze rolę decydującą w całokształcie trosk i zabiegów rządu, a minister skarbu decyduje o losie gabinetu.

Że polityka rządu Herriota pogorszyła sytuację finasową Francji, dowodzi tego cedula giełdowa. Za funta szterlinga płaciło się w kwietniu 1924 roku 68 franków, dzisiaj 89, pięcioprocentowa renta stała przed rokiem na 85, a dzisiaj na 70 franków, 6-procentowa renta spadła z 86 do 69 i t. d. Chleb kosztował wówczas 1.20 fr., obecnie 1.65. Rząd kartelu lewicowego poszedł w wydatkach budżetowych na rok bieżący tak daleko, że komisja budżetowa Senatu na wniosek swego referenta H. Berengera, zresztą członka rządowej partji radykalnej, widziała się zmuszoną obciąć w preliminarzu uchwalonym przez Izbę przeszło 1400 miljonów franków. Na tle budżetu dojrzewał już od kilku miesięcy konflikt między rządem a Senatem. Nie tylko szło tam o redukcję wydatków i usunięcie z preliminarza pewnych przepisów, które stoją w sprzeczności z kodeksem cywilnym, ale zwłaszcza o ambasadę przy Watykanie, którą rząd i Izba Deputowanych skreśliła z budżetu. P. Herriot przeczuwając burzę, gdyż do głosu nad tą sprawą a przeciw rządowi zapisali się najpoważniejsi senatorowie, jak Monzie, Poincare i Jonnart, uzyskał odroczenie debat nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych na koniec dyskusji budżetowej. Spodziewał się zapewne w międzyczasie dojść z Senatem do jakiegoś porozumienia.

Tymczasem już w pierwszym dniu dyskusji budżetowej, na plenum Senatu padł minister skarbu Clementel. Dymisja przyszła nagle. Oto minister oświadczył w Senacie, że rząd zamierza celem pokrycia deficytu budżetowego uciec się częścią do podwyższenia podatku od dochodu, spirytusu i tytoniu, a częścią do inflacji. Oświadczenie ministra wywołało, rzecz prosta, zaniepokojenie, gdyż inflacja pieniądza, nawet najostrożniejsza, wywołać musi spekulację zniżkową i. co za tem idzie, spadek franka i rent. P. Herriot zdementował natychmiast publicznie zapowiedź Clementela, co ministra skarbu zmusiło oczywiście do dymisji.

Następcą jego jest senator Monzie, przyjaciel Herriota, z którym odbył przed dwoma laty znaną podróż do sowieckiej Rosji. Po dojściu lewicy do rządów Monzie przygotował w roku 1924 uznanie Sowietów przez Francję. Mimo że jest protestantem i radykałem, należy Monzie do gorących zwolenników utrzymania ambasady francuskiej przy Watykanie. Herriot powierzył mu tekę skarbu zapewne w nadziei, że Monzie mając duże wpływy w Senacie, potrafi złagodzić jego opozycję przeciw budżetowi. By jednak pozyskać Monzi'ego, musiał Herriot zgodzić się na ważne ustępstwo: oto placówka dyplomatyczna przy Watykanie nie będzie całkiem zniesiona, bo na miejsce ambasadora przyjdzie do Rzymu już nie delegat dla spraw alzacko-lotaryńskich, jak było projektowanem, ale chargé d'affaires, t. j. kierownik poselstwa. Jest to bądźcobądź postęp... P. Herriot ma ciekawe zasady. Czego nie chciał zrobić dla Francji i katolików francuskich, to robi teraz dla pozyskania p. Monzie do gabinetu.

P. Herriot ma kłopot z jeszcze jednym ministrem. P. Francois-Albert, minister oświaty, zawiesił — jak pisaliśmy — wykłady na fakultecie prawnym uniwersytetu paryskiego, a dziekana wydziału p. Berthelemy usunął od urzędowania. Ostre te zarządzenia wywołane zostały manifestacjami studentów przeciw nominacji p. Scelle, polityka radykalnego i urzędnika

w kancelarji p. ministra, profesorem prawa na fakultecie. P. Scelle został odrzucony przez radę wydziałową, ale minister nic sobie z protestu profesorów nie robi. Przeciw manifestującym studentom posłał policję, która z rewolwerami w ręku wpadła do lektorjów i zmasakrowała studentów. Szereg studentów aresztowano i z niebywałym pośpiechem skazano na ciężkie kary. Całe to drakońskie postępowanie wywołało ogromne oburzenie na uniwersytetach i w prasie. Jest wątpliwem, czy premjer zechce tolerować na stanowisku ministra oświaty człowieka, który naraził sobie cały świat naukowy i uniwersytecki.

Sytuację rzędu Herriota należy nadal uważać za niepewną. Niezadowolenie z doktrynerskiego radykalizmu premjera i jego kilku ministrów jest coraz większe. Opozycja Senatu nie jest załagodzona. W najbliższym czasie odbędą się wybory do rad gminnych, które wskażą, o ile nastroje polityczne ludności uległy zmianie od 11 maja ub. roku. Jeśli kraj — jak należy przyupszczać — poszedł na prawo, to Senat znajdzie w tem bodźca do jeszcze ostrzejszej walki z rządem kartelu.

Belgią zawarła układ handl. z Niemcami.

Berlin. (PAT. Wolff. Układ handlowy **między Niemcami a Belgią został wczoraj podpisany.** Opiera się on na klauzuli **największego uprzywilejowania** i ma również znaczenie dla hadlu z Kongo i belgijskimi obszarami mandatowymi. Układ uzyska możność po ratyfikacji. Oba kraje aż do czasu ratyfikacji układu tego, korzystać będą z ulg w ruchu handlowym na dotychczasowych warunkach.

Kapitulacja Chorwatów pod presją rządu?

Belgrad. (AW.) Deklaracja prezesa stronnictwa kroackiego, Radicza, **który zupełnie niespodziewanie złożył** oświadczenie lojalności wobec korony **i wyrzeczenie się polityki zawisłości od Moskwy,** zdaniem tamtejszych dzienników opozycyjnych **została złożona pod silną presję rządu.** Minister spraw wewnętrznych Maksimowicz miał zagrozić **przywódcom stronnictw kroackich, jeżeli nie złożą deklaracyj zapewniających, represjami wobec przywódców ruchu autonomicznego.**

WYRÓB I SPRZEDAŻ WÓDEK NIEMONOPOLOWYCH.

Z dniem 8 kwietnia b. r. wchodzi w życie odnośne rozporządzenie rządowe o wyrobie i sprzedaży wódek niemonopolowych. Wódki niemonopolowe od daty tej, można wyrabiać wyłącznie ze spirytusu (alkoholu etylowego), nabytego w monopolowych składach spirytusu lub zakładach rektyfikacyjnych, upoważnionych do sprzedaży spirytusu. Nabywanie spirytusu do wyrobu wódek z innych źródeł, jest zakazane. Wyrób wódek dozwolony jest tylko przedsiębiorstwom, posiadającym koncesje, w fabrykach, zgłoszonych do ruchu, zaopatrzonych w odpowiednie urządzenia i należycie sprawdzonych przez władze skarbowe.

Przedsiębiorca fabryki wódek gatunkowych obowiązany jest do utrzymywania w porządku wszystkich aktów i książek kontroli, książek akcyzowych i produkcyjnych i na każde żądanie władz skarbowych okazywać im je bezwłocznie. Do wódek gatunkowych zalicza się wszystkie napoje, zawierające oprócz innych składników, nadających im smak, kolor i zapach, spirytus etylowy, jako składnik podstawowy, zawarty w nich w ilości conajmniej 16 proc. alkoholu. Napojów, zawierających alkohol, wytwarzany w nich bezpośrednio drogą fermentacji, niezalicza się do wódek gatunkowych.

Fabryki wódek zobowiązane są do zgłaszania Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego wszelkich wyrobów wódczanych, przesyłając wraz ze zgłoszeniem 3 próby wódki w oryginalnem opakowaniu.

Warszawa. (Telef. wł.) Sejm fiolandzki 125 głosami przeciw 29 **ratyfikował konwencję arbitrażowa z państwami bałtyckiemi.**

Sejm o sile bojowej i wyszkoleniu armji.

USTAWA O POBORZE REKRUTA PRZYJĘTA W TRZECIEM CZYTANIU.

Zarzuty pos. Miedzińskiego. — Służba Ojczyźnie czy rządowi?

Warszawa. (Telef. wł.). W dyskusji nad ustawą o poborze rekruta, w czasie piątkowego posiedzenia Sejmu, pos. Miedziński (Wyzw.) zaatakował ostro administrację i wyszkolenie w wojsku. Patrząc na to, co się dzieje w armji — mówił — widzimy, **że kilkanaście tysięcy żołnierzy idzie się szkolić w czyszczeniu butów oficerskich i w służbie stróżowskiej, podoficerowie uczą się pisać na maszynie i załatwiać papiery, lecz nie uczą się służby wojskowej.** Pan Sikorski zdradza duże zdolności polityczne, ale musimy stwierdzić, że to nie przemawia do ducha żołnierza i armji nie zastąpi wodza. W końcu swego przemówienia poseł Miedziński oświadczył, że aczkolwiek stronnictwo jego będzie głosowało za ustawą o poborze rekruta, to jednak wnosi rezolucję o wyrażenie ministrowi Sikorskiemu **votum nieufności.**

Następny mówca poseł **Wichliński** (Ch. D.), stwierdził, że rekruta **uchwala się ojczyźnie, a nie rządowi,** poczem pos. **Nazaruk domagał się wyodrębnienia żołnierzy ukraińskich w osobne oddziały** i przeniesienia ich na ukraińską ziemię i domagał się ukraińskiego dowództwa dla nich. W końcu oświadcza, że głosować będzie **przeciwko poborowi.**

Mowa min. Sikorskiego.

Z kolei zabrał głos pan minister spraw wojskowych Sikorski, odpierając zarzuty posła Miedzińskiego. Z zarzutów posła Miedzińskiego pierwszy był ten, że armja zamiast szkolić się, marnuje się dla drugorzędnych posług. Głównem zadaniem armji w czasie pokoju jest istotne przygotowanie się do **celów wojennych, ale nie poseł Miedziński odkrył tę formułę.** Przygotowanie pokojowe armji zależy od trzech rzeczy. **Od regulaminu i instrukcji, od ludzi którzy je wykonywują, wreszcie od warunków ogólnych,** w jakich się to odbywa w danym okresie.

Co do regulaminu, **wyszliśmy z okresu chaosu i jesteśmy w okresie metodycznej pracy i wprowadzania jednolitości wyszkolenia.** Jeżeli chodzi o ludzi, którzy to wykonują, **to braki znam doskonale.** W szczególności jeżeli chodzi o **kadry zawodowego korpusu podoficerów.** Złożył się na to szereg przyczyn, których niepodobna usunąć w jednym roku. Dopiero niedawna ustawa o prawach i obowiązkach szeregowych stwarza **solidną podstawę uporządkowania** tych stosunków Sprawa ta jest w pełnym toku. Co do korpusu oficerskiego, **mimo braków materjalnych, pracuje on nie tylko z zapałem, lecz z umiejętnością.** Co się tyczy trzeciej sprawy, to słyszeliśmy szereg zarzutów słusznych pod względem rzeczowym, ale nie uzasadnionych. O czyszczeniu butów i ordynansach w roku 1922 po raz pierwszy wystosowałem raport **do** naczelnego wodza i zarządziłem **zniesienie instytucji ordynansów. Faktem jest, że panowie wprowadziliście instytucje ordynansów (minister zwrócił się do posła Miedzińskiego), ja ją poprawiam i** zarządziłem, **aby dopiero w szóstym miesiącu wyszkolenia żołnierz mógł być brany do służby ordynansowej.**

Zdaję sobie sprawę, że **system biurokratyczny** jest niezwykle wybujały. Już rok temu rozpocząłem walkę z tym systemem. Uproszczenie zrobiło pewne postępy. Poprawka w dziedzinie administracji musi się także zaznaczyć **w sile bojowej i w wyszkoleniu armji.** Żołnierz źle zakwaterowany, źle ubrany, źle żywiony, nie mógł być racjonalnie szkolony. W tych wszystkich kierunkach naprawa administracji również zaznacza się postępem nie do pogardzenia.

SOCJALIŚCI ZA POBOREM.

Następnie zabrał głos **pos. Liebermann:** Przed wojną socjaliści wyznawali w państwach kapitalistycznych zasadę, ani jednego człowieka, ani jednego grosza rządowi. Wielkie wstrząśnienie, wojna europejska zmieniła stosunki i doprowadziła do n wej koncepcji. **Jesteśmy otoczeni potęgami militarnemi,** które granic naszych nie uznają, z jednej jawnie, z drugiej skrycie. Odmówienie dania rekruta byłoby **jednocześnie otwarciem granic,** dopuszczeniem się zbrodni na ludzie pracującym. Armja ma swoje braki, ale gdy się zdarzy wypadek na kolei, to nie wynika z tego, aby kolej skasować. Jesteśmy zwolennikami raczej polityki według idei rzuconej przez naród francuski, która zatrzymana w pochodzie, pójdzie jednak dalej. Rozbrojenie musi być powszechne. Jeżeli Lloyd George mówi, że Niemcy nie pogodzą **się nigdy z utratą Górnego Śląska i gdyby wszczęli wojnę,** a Anglja palcem nie ruszy, to jest to **judzeniem i zachęcaniem do wojny. Krąży koło nas napastnik, słyszymy jak się wkrada pod nasze domy i my nie mielibyśmy bronić się od niego!?** (brawa w całej izbie).

NIECH ŻYJE ARMJA!

Po końcowym referacie **posła** Mączyńskiego, **ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu.** Rezolucje posła Miedzińskiego, wyrażającą votum nieufności ministrowi Sikorskiemu, **odrzucono.** Głosowało za nią Wyzwolenie, mniejszości słowiańskie, komuniści i niezależna partja chłopska. Wynik głosowania izba powitała oklaskami i okrzykiem **niech żyje armja!** Następne posiedzenie dnia 22 kwietnia. Na porządek dzienny wchodzi **budżet.** Wicemarszałek zamknął posiedzenie, życząc p. posłom **Wesołych Świąt.**

Zwłoki nieznanego żołnierza będą ekshumowane z lwowskiego pobojowiska.

Warszawa. (PAT) Dziś w sali Rady **wojennej** przy gabinecie ministra spraw wojskowych odbył się uroczysty akt losowania jednego z pobojowisk 1918—1920 r., celem wydobycia zwłok nieznanego żołnierza i po przewiezieniu ich do Warszawy, złożenia w grobie na ten cel przygotowanym. Los, wyciągnięty przez żołnierza Józefa Buczkowskiego, najmłodszego pośród obecnych szeregowców, **padł na pobojowisko lwowskie, gdzie uda się komisja ekshumanicyjna, celem odebrania i przewiezienia zwłok do Warszawy.** Na uroczystości obecni byli: premjer Grabski, minister spraw wojskowych generał Sikorski, biskup polowy Gall, generalicja, delegacje pułków, stowarzyszeń oświatowych, kulturalnych i społecznych.

Biuletyn wylosowanego pobojowiska zawiera następujący opis: Pobojowisko lwowskie r. 1918/19 łącznie z pobojowiskiem nad Wereszycą, to jest z Gródkiem Jagiellońskim, na którem krwawo i ofiarnie biła się późniejsza piąta dywizja piechoty, część pierszej i ósmej dywizji piechoty. Długotrwałość i zaciętość walk, moment poświęcenia wybija się tu w całej pelni.

Za zgodność szefa biura historycznego. Podpisano: gen. brygady Kukiel.

Po odczytaniu wyniku losowania, spisano i podpisano protokół, poczem minister Sikorski posiedzenie zamknął.

PARLAMENTARZYŚCI ANGIELSCY GOŚĆMI W POLSCE.

Warszawa. (Telef. wł.) Jak donoszą dzienniki angielskie, rząd polski zaprosił grupę przemysłową parlamentarzystów angielskich do zwiedzenia Polski w **czasie Zielonych Świąt.** W zwiedzeniu Polski weźmie udział 6 reprezentantów Izby gmin, którzy zabawią w Polsce dłuższy czas.

AUDJENCJE U MIN. SKRZYŃSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) Min. Skrzyński przyjął w sobotę posła jugosłowiańskiego Simicza, austrjackiego Posta i nowo przybyłego charge d'affaires japońskiego Izo Kurosawa.

Warszawa. (Telef. wł.) Wrócili z Berlina: Dr Ossoliński i st. ref. Wojnar, którzy z ramienia M. S. W. jeździli tam w sprawach związanych z traktatem handlowym pomiędzy Polską a Niemcami.

Z dnia politycznego.

„Przyzwoite“ wyjaśnienie dla „Czasu“.

„Czas“ się rozgniewał na nas! Tak się strasznie rozgniewał, że — jak to w takich razach bywa — rozminął się z prawdą i zrobił nam zarzut najzupełniej fałszywy. O cóż nas oskarżył? Oto, ni mniej, ni więcej, tylko, że nasz dziennik **„gwałtownie domagał się szybkiej i radykalnej expropriacji ziemian, godząc się (!) bez zastrzeżeń (sic!) na postulaty socjalistów i skrajnej lewicy w tej sprawie“.**

Cóż powiedzieć o powyższem oskarżeniu wobec tego, żeśmy się szeregiem artykułów o problemie rolnym odgrodzili od postulatów w tej sprawie nie tylko „socjalistów i skrajnej lewicy“, ale żeśmy nawet Piastowcom zmuszeni byli wytknąć daleko czasem posuwający się radykalizm! „Czas“ pomawia nas o „nieprzyzwoitą napaść na obóz konserwatywny“. Nie chcąc tedy doprowadzać znów do „nieprzyzwoitości“ tłómaczymy sobie fałsz powyższego zarzutu — utratą pamięci, która jest wprawdzie wadą przykrą, ale niezawinioną i, niestety, stale starości towarzyszącą chorobą!

Zgorszenie p. Wł. Studnickiego.

W wileńskim „Czasie“, który się nazywa „Słowo“ — odezwał się po 5-letniem milczeniu p. Wł. Studnicki. Co może mieć do powiedzenia człowiek w opinji publicznej doszczętnie skompromitowany, jako redaktor przez Prusaków utrzymywanej „Gazdziny Polski“ (raczej „Gadziny Polskiej“)?

P. Studnicki jest zgorszony! „Szerzy się demoralizacja“! — oto tytuł jego artykułu! Co za demoralizacja?

„Rząd Grabskiego-Thugutta — pisze — rozkłada państwo! Cóż wart jest sejm, który toleruje taki rząd? Cóż warta jest N. D., która wprowadza swego polityka St. Grabskiego do tego rządu?... Mamy dziś demoralizację na prawicy, demoralizację na lewicy i w centrum. Wszystkie hasła stają się dziś u nas malowanką, maską podłą“.

Nareszcie w p. Studnickim odezwały się skrupuły moralne! Wprawdzie o 10 lat zapóźno, — lepiej jednak późno, niż nigdy! Poza tą jedyną łagodzącą okolicznością artykuł p. Studnickiego — jak z powyższej cytaty widać — zasługuje na surowe potępienie. Żadne „kresowe“ nastroje nie mogą usprawiedliwić ani tonu, ani treści jego wywodów, które czytająca „Słowo“ publiczność, przyjmie z największem oburzeniem! Bo istotnie jakiejś polityczno-partyjnej perwersji trzeba na to, by fakt zgodnej współpracy dwóch politycznych przeciwników i kierunków nazywać — demoralizacją! I trzeba niezwykłego zaparcia się moralności, by rząd o takich zasługach, jak rząd Wł. Grabskiego, traktować ledwie że nie na równi z — bolszewizmem!... Tylko od p. Studnickiego można się było takiej krytyki rządu spodziewać! Tylko od niego!

Awantury nieprzytomnego radykalizmu.

W ostatnie dwa dni (czwartek i piątek) sejm nasz był widownią awantury „Wyzwolenia“ i zarazem zupełnej kompromitacji tego klubu.

We czwartek obradowano nad nagłością wniosku „Wyzw.“ o rozwiązanie sejmu z d. 15 września. Pos. Poniatowski, który go referował, zapewne po raz pierwszy w swej działalności politycznej, zaznaczył, że jego klub, wysuwając ten wniosek, kieruje się wyłącznie względem na „dobro państwa“, mianowicie potrzebą stworzenia rządowej większości. A kiedy następnie nagłość uchwalono wszystkimi głosami sejmu, pos. Putek (widocznie słabo się orjentujący w praktykach parlamentarnych) z niezrównaną naiwnością politycznego dziecka, oświadczył: „Wobec tego, panowie, że jest jednomyślność co do nagłości, uważam, że jest ona i co do meritum wniosku! Przyjmijcie więc nasz wniosek bez dyskusji“. Odpowiedzią oczywiście był wybuch zdrowego śmiechu, kompletne zbaranienie „Wyzwolenia“, a w końcu odrzucenie wniosku 288 głosami przeciw 99. Większość sejmu przyjęła pogląd, wyrażony świeżo i przez Radę naczelną Ch. D., że — sejm niezdolny do wyłonienia większości i rządu parlamentarnego, należy rozwiązać, wpierw jednak trzeba powziąć decyzje (zmiana ordynacji wyborczej), któreby były gwarancją, że nowy sejm będzie lepszy.

Drugą awanturę urządziło „Wyzwolenie“ w piątek przy trzeciem czytaniu ustawy o poborze rekruta. Rzecz ciekawa, że drugie czytanie nie wywołało ze strony tego klubu poważniejszych zarzutów. Zmianę stanowiska przy III. czytaniu tłómaczyć można tylko jako rozpaczliwy wysiłek niepoczytalnego klubu, by przecież sejmowi „pokazać, co potrafi“... Zabrał głos pos. Miedziński i w wstrętny, demagogiczny sposób, ten podpułkownik W. P., najbliższy zausznik Marszałka Piłsudskiego, wśród oklasków komunistów napadał na armję polską, na jej urządzenia, na ministra Sikorskiego. Ukoronowaniem zaś tego przemówienia przerywanego przez prawicę i P. P. S., było zgłoszenie wniosku o — wyrażenie ministrowi spraw wojskowych votum nieufności. Po przemówieniach pos. Wichlińskiego (Ch. D.), Liebermanna (P. P. S.) i in., wniosek odrzucono olbrzymią większością głosów, do której i tym razem należała P. P. S., a nawet żydzi i część Niemców.

Nie wiemy, co „Wyzwolenie“ po tych dwóch awanturach i dwóch równocześnie kompromitacjach zrobi! Najprościej byłoby cały interes zwinąć i „Wyzwolenie“ rozparcelować między stronnictwa mające jakiś program i rozumną taktykę parlamentarną. Do tego jednak trzeba nieco zdolności do samokrytyki i jeszcze uczciwości w stosunku do społeczeństwa. Tych zaś koniecznych w życiu publicznem przymiotów stronnictwo „Wyzwolenia“ nigdy na zbyt nie miało. Dlatego właśnie, kiedy te braki zaczęły się jaskrawo ujawniać w ostatnim czasie, wystąpił z niego szereg senatorów, a tosamo zapowiada kilku, czy kilkunastu posłów. Urzędową zatem parcelację tej „wielkiej własności“ parlamentarnej zastąpi najprawdopodobniej „prywatna“, co zresztą w tym wypadku na jedno wychodzi.

W związku z temi kompromitacjami „Wyzwolenia“ pozostaje żywo w tych dniach omawiana sprawa — polskiego radykalizmu. Jest mianowicie wśród naszej inteligencji prąd za wyłonieniem obozu „demokratycznego“, któryby w łączności z socjalizmem, ale bez jego klasowości i międzynarodowości, dążył do nadania Polsce tych radykalnych form, jakie w 20 w. zrealizował np. radykalizm francuski. Zapomniano jednak, że każdy ruch polityczny czy społeczny nie może być zbieraniną przechodniów z tramwajowych przystanków, ale organizacją — że więc musi mieć jakiś program i jakieś zasady działania, jeśli ma odegrać rolę państwowo-twórczą, a nie ćwiczyć się w akrobatyce demagogji, — że, w końcu, nie wystarczy nawet i sam program gospodarczy, jeśli go nie uzasadnia i nie ożywia kulturalno-moralna ideologja! Leaderzy „Wyzwolenia“ zapatrzyli się na Herriota, ale go nie pojęli!

Bo obóz radykalny Francji jest organizacją, może poza socjalistami jedyną w kraju! Ma swoją ideologję: — jest ekspozyturą masonerji, wyznawcą „laicyzmu“, nienawidzi i zwalcza katolicyzm. Skupia żywioł jednolity mniejwięcej pod względem moralnym, bo — wychowanków ateistycznej szkoły i propagandy, — i pod względem gospodarczym, bo — drobną burżuazję, miejską i wiejską. Współpracuje z socjalizmem, jest nawet wykonawcą jego programu, odnośnie do reform społecz-

Koncerty dwóch chórów.

Jugosłowiański „Obilić“. Krakowskie „Echo“.

Tydzień bieżący możnaby nazwać festivalem muzycznym. Zgromadził bowiem pięć koncertów, podniosłych nastrojem, sharmonizowanych w zestawieniu programów, a niezwykle interesujących w charakterze i rodzaju odtwórczym. W pierwszym rzędzie stają dwa koncerty chóralne, pierwszy w wykonaniu akademickiego chóru jugosłowiańskiego „Obilić“, drugi w następny dzień produkowany przez „Echo“ krakowskie. Akademickie stowarzyszenie śpiewacze „Obilić“ założone w r. 1884 w Belgradzie, otrzymało swą nazwę od legendarnego bohatera serbskich rapsodów bojowych, który miał w bitwie na Kosowem Polu zgładzić sułtana tureckiego. Powstałe w oswobodzonej z pod kilkuwiekowej niewoli Serbji, nosiło charakter wybitnie narodowo-patrjotyczny, a celem jego była kulturalna propaganda haseł łącznikowych między południowymi Słowianami. Stąd przyjmowało udział we wszystkich patrjotycznych manifestacjach, objeżdżając kraje słowiańskie od Salonik do Petrogradu. Siłą rzeczy artystyczne jego założenie objęło opiekę nad folklorem muzycznym i stało się kolebką rodzimej twórczości jugosłowiańskiej. Stąd też i krakowski koncert był wyłącznie pieśniom serbskim, kroackim i słoweńskim poświęcony, a ósmy z kolei w podróży zapoznawczej po Polsce (Lwów, Lublin, Warszawa, Wilno, Łódź, Poznań, Katowice) zakończył zwycięsko zdobywczy atak do sympatji i szacunku pobratymczego narodu. **Chór mieszany „Obilić“ liczył 130 członków,** w tem połowę słuchaczek uniwersytetu, które karnością wystąpienia sprawiały wrażenie przyczółka bojowego zwartej falangi uszeregowanych za niemi młodych pionierów sztuki. Stronę wykonawczą produkcji cechowała w pierwszym rzędzie dyscyplina wzorowa, która też wycisnęła swe piętno na wytwórczej akuratności i równomierności oddechowej, pozwoliła na cieniowania dynamiczne, zdumiewające, jak u zespołu amatorskiego i tak licznego i użyczyła produkcjom cechy rzeczywiście poważnej.

Po nieudałym występie chóru bułgarskiego, poziom wykonawczy jugosłowiańskiego „Obilića“ był zdumiewającą niespodzianką, a sprężystość batuty kapelmistrzowskiej dyrektora opery belgradzkiej, p. Matacica, dokonała tej metamorfozy, która nam pozwala chór młodocianych gości stawić na równi z naszem „Echem“. Gdyby nam bowiem przyszło mierzyć niveau „Obilića“ z naszym chórem akademickim, który przed dwoma laty wyruszył na podróż po Jugosławji, musielibyśmy zapłonąć rumieńcem upokarzającego zawstydzenia. Abstrahując od wrodzonego uzdolnienia głosowego, które bez szkolonej impostacji rozporządza pięknym materjałem, a kładąc na szali jedynie stopień przygotowania, musimy stwierdzić, że chór jugosłowiański wykazał całą sumienność w doborze repertoiru i wyćwiczenia go przed swą pierwszą wizytą w Polsce.

Program objął trzy części, z których w pierwszej zawartemi zostały: 1) ludowe melodje w skromnej harmonizacji, utrzymanej w ramach ludowego typu i podkreślające indywidualne cechy muzyczne różnych krajów jugosłowiańskiego narodu. Część z nich, pieśni wesołe i żartobliwe oddają beztroskę i humor słoweński, niektóre, jak n. p. „pod stogiem“, oparte są na rytmach tańca ludowego, zwanego „kołem“, a inne wreszcie utrzymują archaiczny koloryt prymitywu ludowego i potrącają o głębsze psychologiczne zagadnienia. 2) Część druga objęła **artystyczne pieśni** dowolnej koncepcji, które cechuje nalot orjentalny w melodyce; strona techniczna opracowania zdradza zamiłowanie w kierunku harmonji z doby romantyzmu, natomiast tendencje polifoniczne, czy też impresjonistyczne pomysły są zgoła obcemi kompozytorom południowych Słowian: Dobronić, Adamić, Manojlović stoją w rodzaju swej techniki na równi z naszym Gallem, Noskowskim, Maszyńskim. Nie zdradzają więc żadnego współdziałania z najnowszymi prądami muzycznymi. Najciekawiej przedstawiła się natomiast część trzecia, którą wypełniły utwory znakomitego kompozytora Mokranjaca: wszystkie oparte o melodje ludowe w kunsztownej styli-

nych i kulturalnych problemów. Ale twardo stawia sprawę suwerenności narodu wobec socjalistycznego kosmopolityzmu i własności prywatnej naprzeciw socjalizacji lub wywłaszczeniu!

A „Wyzwolenie“ ma w swym klubie katolików i masonów! Widząc zaś, jak P. P. S. traci wpływy, zechciało ją zdystansować żądaniem wywłaszczenia bez odszkodowania! Dla pozyskania wreszcie pół-bolszewickich elementów z kresów, wyrzekło się narodowej koncepcji państwa! Rozpierają je więc sprzeczności! Trzeszczy i pęka! I — rzecz szczególna — zamiast rozumnego przyznania się do błędów, co nigdy nikomu nie przynosi ujmy, wewnętrzną słabość tuszować chce takiemi „ekstra-turami“, jakich widownią był sejm ostatnich dni!

Radykalizmu polskiego więc na miarę obozu Herriota w Polsce niema! Bolszewizująca namiastka „Wyzwolenia“ okazuje się tylko namiastką.

W. Z.

Judaica.

Wysłano książki, czy nie wysłano?

„Myśl Narodowa“ otrzymała z prezydjum Rady ministrów komunikat stwierdzający, że M. S. Z. żadnego specjalnego delegata na otwarcie uniwersytetu w Jerozolimie nie wysłało, że p. Kubicki jest stałym konsulem Rzplitej w Jerozolimie i że **wreszcie żadnych książek żydowskich nie wysłano.** „Myśl Narodowa“, czy może z jakąś swoistą dyplomacją wysłano do pism żydowskich. „Czy mamy tu do czynienia z fatalnem przeoczeniem — pyta „Myśl Narodowa“, czy może z jakąś swoistą dyplomacją, która pragnie utrzymywać żydów w przekonaniu, że istotnie p. Kubicki udaje się do Palestyny i wiezie tam prezent z pięciu tysięcy książek, a jednocześnie chce też uspokoić polską opinję publiczną, że fakt taki bynajmniej nie miał miejsca“.

Również „Nowy Dziennik“ nie wie, co sądzić o tem sprostowaniu. Nic ono nie wyjaśnia i jest stanowczo nie wystarczające.

Żargon w Kasie Chorych.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu Kasy Chorych w Wilnie radni żydowscy zażądali wprowadzenia żargonu do administracji Kasy. W myśl wniosku w każdym wydziale Kasy musiałby urzędować specjalny referent-żyd dla załatwiania interesantów-żydów i przyjmowania podań w żargonie. Wniosek ten upadł, ale większością głosów socjalistów i żydów uchwalono, że ogłoszenia, odezwy i plakaty Kasy mogą być za każdorazową zgodą Zarządu drukowane w języku żydowskim. Wobec tego p. M. Engiel zagroził, że Chrześcijańska Demokracja odwoła swych członków z Zarządu.

Przegląd religijny.

(Katolicy Norwegji podejmują akcję o zniesienie prawa przeciw Jezuitom. — Głos protestanta w tej sprawie. — Mowa Ojca św. na tajnym Konsystorzu. Prawo wyznaniowe w Rumunji. — List biskupa z Gurk o spędzaniu płodu).

Konstytucja Norwegji (z 17 maja 1814 roku) w artykule 2 powiada: „Religją państwowa jest religja ewangelicko-luterańska. Obywatele wyznający tę religję winni w niej wychowywać swe dzieci. Jezuitów nie dopuszcza się (do kraju)“. Od roku przeszło (jak swojego czasu pisaliśmy) toczy się akcja o zniesienie ostatniego ograniczenia. Z początkiem marca b. r. zajęła się niem komisja konstytucyjna Stortingu, ale większością głosów wniosek o zniesienie ograniczenia odrzuciła. Będzie więc trudno przeprowadzić go w Stortingu, do czego potrzeba dwóch trzecich głosów parlamentu.

Nie dają jednak za wygraną katolicy. Wnieśli do Stortingu protest podpisany m. in. przez protestantów (np. sławną powieściopisarkę p. Sigrid Undset). W stołecznym zaś liberalnym dzienniku „Aftenposten“ z 13 marca b. r. pojawił się mocny artykuł za zniesieniem ograniczenia, napisany przez protestanta, prof. Christiana Ihlen.

Prof. Ihlen nie jest wielbicielem Jezuitów. I on — jak wielu innych „uczonych“ — powtarza legendy o „dwoistem obliczu Jezuitów“, o ich „roli politycznej“ i t. p. Jest jednak na tyle szlachetnym, że przyznaje, iż „w najdzikszych nawet marzeniach nie można sobie wyobrazić możliwości nadużyć Jezuitów w protestanckiej Norwegji“. Stwierdza, że kiedy w roku 1921 zaproszenie z odczytem w norweskim klubie akademickim przyjął powien Jezuita, to, gdyby się to stało przed uchwaleniem nowego prawa karnego w roku 1904, musiałby samo wygłoszenie odczytu odpokutować — dożywotnimi ciężkiemi robotami! Na podstawie zaś przepisów z roku 1904 winienby się oddać policji, by być odstawionym do granicy. Nie wykonano wówczas tego przepisu, dając tem dowód, że jest on „niezgodny z protestancką swobodą ducha“.

A dalej pisze: „Niech tedy katolikom wolno będzie rozwijać się swobodnie czy to z Jezuitami, czy bez nich... Niesłusznem byłoby odmawiać katolickiemu zakonowi swobody działania, którą zresztą przyznajemy każdemu człowiekowi, jakiekolwiek byłyby jego religijne lub antyreligijne poglądy... Czyż z obawy przed t. zw. propagandą katolicką, która w rzeczywistości jest skromną, nie możemy tolerować Jezuitów?“

*

Na tajnym konsystorzu w dniu 30 marca b. r. poza mianowaniem dwóch nowych kardynałów hiszpańskich i wyrażeniem radości z powodu licznego napływu pielgrzymów na „Anno Santo“ (o czem donosiliśmy), mówił Ojciec św. o wystawie misyjnej. Za jej urządzenie wyraził wdzięczność misjonarzom, rządom, które przesyłkę eksponatów ułatwiły, i wszystkim, którzy nad nią pracowali, aż do prostych robotników, którzy ochoczo i bezinteresownie przy znoszeniu ciężarów i urządzaniu wystawy byli zajęci.

Wspomniał też Pius XI o wielkiej rocznicy chrześcijaństwa — 1600-leciu I-go soboru powszechnego w Nicei, który „w obecności ponad 300 biskupów Wschodu bronił Bóstwa Chrystusowego przeciw ówczesnym błędom“. Ojciec św. wydał zarządzenie, by tę rocznicę upamiętniono szczególnie w Rzymie odchodem, który ma stanowić zamknięcie uroczystości związanych z pamiątką poświęcenia bazyliki lateraneńskiej. W końcu zapowiedział Ojciec św. szereg nowych, przygotowywanych kanonizacyj.

*

W Rumunji przystąpiono do opracowania ustawy o stosunku prawnym nie-prawosławnych wyznań. Minister wyznań Lapadatu przemawiając o tej ustawie w parlamencie, ujawnił rządowy punkt widzenia, który — jak donosi korespondent „Reichspost“ — nie jest bardzo dla katolicyzmu korzystny.

W szczególności dotyczy to zamierzonej konfiskaty dóbr kościelnych i następnie szkół prywatnych. Ta druga sprawa blisko obchodzi katolików rumuńskich z powodu, że katolickie szkoły wyznaniowe (wcale liczne) są wyłącznie prywatnemi. W dniach 2 i 3 kwietnia miała się u ministra oświaty, Angelescu, odbyć konferencja powołanych czynników w sprawie szkolnictwa prywatnego.

*

Aktualnemu w obecnej dobie problemowi spędzania płodu poświęcił biskup z Gurk, Mgr. Hefter, list pasterski na Wielki Post. „Z chwilą — pisze książę Kościoła — gdy Wszechmoc Boża w tajemniczej kolebce łona matki stworzyła dziecię, jest ono zupełną ludzką istotą, — jest człowiekiem, zanim światło dzienne zobaczyło. Dlatego zaś, że jest człowiekiem, jak inne ludzkie istoty, ma prawo tosamo, co i one, do ochrony własnego życia. Ma prawo do ochrony wywodzące się z etycznego urządzenia świata, krótko wyrażonego w przykazaniu: „Nie zabijaj!“

Następnie zajmuje się biskup Hefter „społecznemi powodami“, mającemi usprawiedliwiać spędzanie płodu. „Z tych ubolewania godnych — oświadcza — warunków można tylko ten wniosek wyciągnąć, że pracodawca jest obowiązany dać ojcu rodziny płacę wystarczającą na utrzymanie rodziny, by matka nie była zmuszoną pracować w fabryce, ale by się mogła obowiązkom macierzyństwa poświęcić, — że ojciec rodziny jest szczególniej zobowiązany do oszczędności, umiarkowania w używaniu alkoholu i rozrywek, — że ojciec rodziny winien szukać pracy, a społeczeństwo winno mu ją dać, — że trzeba rozumnych ustaw, któreby akcję budowlaną rozbudziły i zapewniły mieszkania dla rodzin w wystarczającej liczbie i obszarze, — że mąż w pewnych warunkach i okresach jest w małżeństwie obowiązany do przezwyciężania się, a żonie winien jest łagodną miłość. Ale z żadnych społecznych warunków nie wolno wnioskować, że można zamordować dziecię. Nie chcemy się rozwodzić nad temi matkami — niegodnemi tego imienia — które dla przyjemności tańca, czy sportu lub odgrywania roli w towarzyskiem życiu pozwalają na odbieranie życia własnemu dziecku. „Nie zabijaj!“ — mówi Pan“.

Pejot.

---

zacji i genialnych pomysłach wiążące kontrastujące ze sobą epizody w suitę barwnych obrazków rodzajowych życia ludowego. Dziesiąta i piąta wiązanka, nadto koziarz są wymownym dowodem kunsztu polifonicznego i architektonicznego zmysłu kompozytora. Całość twórczości jugosłowiańskiej sprawia sympatyczne wrażenie sztuki młodej, którą cechuje świeżość, szczerość i promienny zapał umiłowania rodzimych skarbów ludowego pieśniarstwa. Wykonanie zaś mówiło dobitnie o poszanowaniu i zrozumieniu tej odrębności twórczej, popartem gorącem przejęciem się i żywiołowym temperamentem śpiewaków.

Mniej korzystne wrażenie pozostawił po sobie koncert naszego **„Echa“**, który zakrojony był na wielką skalę w doborze utworów różnorakiego typu. A więc, obok werystycznego rapsodu „pod Rokitną“ naszego niezrównanego w plastyce pomysłów Walewskiego, nastrojowo-romantyczny „Anioł Pański“ Wolfsthala, ultra-modernistyczne O. Rizziego I' ultima squilla (ostatni dzwonek) obok poetycznej Serenady Galla składały się na obfity przegląd stylów XIX wieku, który mógłby być bardzo interesującym, gdyby tym razem nie zawiodło wykonanie, niestaranne w przygotowaniu i niedorastające miary, którą winniśmy przykładać i żądać od „Echa“. Od pierwszego chóru w Polsce mamy prawo żądać więcej ponad uzgodnienie rytmiczne i to nie zawsze zadowalające.

W koncercie połowę programu wypełnił genialny harfista praski, **Wacław Klicka**, niezrównany technik i poważny muzyk, którego wirtuozerja na tak skomplikowanym, a niewdzięcznym instrumencie jest wynikiem mniszych wprost studjów i usilnej pracy. Delikatność jego dotknięcia, a przytem czystość tonu, subtelność w zróżniczkowaniu barwnem, kunszt operowania modulującymi pedałami stwarzają obraz istnego „króla harfy“, który jest przytem i poważnym muzykiem w szlachetnym stylu, kładącym cały nacisk na wykwint i smak interpretacji, a nie podążającym za efektami błyskotliwymi. Tradycja mistrzostwa technicznego jest dziedziczną w rodzinie Klicków, gdyż i ojciec naszego wirtuoza był wielkim artystą.

Z pośród wielu utworów na plan pierwszy wysunęła się Weltawa Smetany, znany poemat symfoniczny, tutaj ślicznie transkrybowany na harfę. Z radością oczekiwać będziemy ponownego występu p. Klicki, jakkolwiek rodzaj jego instrumentu wymaga odmiennego zestawienia artystycznego we współwykonawstwie. Ten delikatny, raz na miarę cytry, to znów gitary zakrojony instrument winien się kojarzyć ze śpiewem w stylu starych bergeretek lub chansons, a wtedy dopiero wystąpi w swem właściwem pięknie i kameralnym nastroju, który pozwoli się nim cieszyć bez przeszkody nadmiernych kontrastów dynamicznych chóru.

Dr Melanja Grafczyńska.

O kompetencję Nuncjusza w Gdańsku,

Drugi artykuł uchwalonego konkordatu postanawia, że uprawnienia nuncjusza rozciągają się również na wolne miasto Gdańsk. Postanowienie to wywołało wielkie niezadowolenie w Gdańsku. „Danziger Volksblatt“ oświadcza, że nuncjusz nie ma sprawować w Gdańsku żadnych funkcyj dyplomatycznych. Jego uprawnienia na terenie Gdańska są natury czysto religijnej, a mieszkańcy Gdańska nie są obowiązani — twierdzi „Danz. Volksblatt“ — zwracać się do nuncjatury w Polsce, lecz mogą bezpośrednio zwracać się do Stolicy Apostolskiej. — Oczywiście jest to sąd jednostronny, obowiązkiem rządu jest tę sprawę wyjaśnić!

Z CAŁEGO SWIATA.

Badanie serca przez telefon bez drutu.

Dzisiaj, t. j. w niedzielę, o godz. 6.30 wieczorem zaprodukuje stacja paryska „Wieża Eiffel" bardzo ciekawą próbę stawiania diagnozy lekarskiej przy pomocy radjo. Mianowicie profesor Lauterbacher w otoczeniu innych lekarzy nada przez wymienioną stację odgłos bicia serca różnych chorych sercowych, objaśniając każdy typ krótkiemi uwagami. O ile próba ta się uda, zostanie rozwiązana kwestja badania chorych na odległość, oraz możność „ilustrowania" wykładów sławnych profesorów przykładami klinicznymi.

ROZRUCHY NA UNIWERSYTECIE W NANCY. Na uniwersytecie w Nancy urządzono onegdaj demonstrację przeciwko zamknięciu wydziału prawnego w Paryżu. Przyszło do bójki pomiędzy studentami i robotnikami; policja rozpędziła tłum.

KONGRES OCHRONY PTACTWA. Francuska, belgijska i luksemburska Ligi ochrony ptactwa organizują wysiłkiem zbiorowym w połowie kwietnia r. b. w Luksemburgu międzynarodowy Kongres dla badania i ochrony ptactwa. Równocześnie odbywać się będzie wystawa ornitologiczna.

WYKOPALISKA ARCHEOLOGICZNE KOŁO NEAPOLU. Minister oświaty włoski udzielił szczegółowych objaśnień w senacie co do wykopalisk archeologicznych w okolicy Neapolu, na wybrzeżu piaskowem Baia, których dokonano w roku 1923 przy pracach nad budową portu. Wykopaliska te pochodzą z czasów cesarzy rzymskich, od Flawjuszów aż do Severa i Aleksandra. Są to resztki rzymskich budowli. Dotychczas wykopano liczne okazy dekoracyj architektonicznych, posągi, mozaiki etc. Prace nad wydobyciem tych zabytków trwają nadal.

JEDEN Z NAJWIĘKSZYCH PAROSTATKÓW NA ŚWIECIE, „Majestic", został umieszczony obecnie w pływającym suchym doku w Southampton. Jest to pierwszy wypadek, ażeby tak wielki statek został wydobyty z wody po zbudowaniu.

Wystawa grafików polskich w Kolonji

W gmachu miejskiego Kunstgewerbemuseum w Kolonji odbyło się 8 z. m. otwarcie wystawy grafiki polskiej, w obecności przedstawicieli władz międzysojuszniczych, rządowych i miejskich, tudzież licznie zgromadzonej publiczności niemieckiej. Na część oficjalną złożyły się przemówienia dyr. Muzeum prof. Dra Schaefera na temat współczesnej grafiki polskiej, powitanie w imieniu miasta Kolonji przez burm. Meerfelda, wreszcie parę słów podziękowania wypowiedzianych przez polskiego konsula generalnego Rozwadowskiego.

Wystawa przedstawia się poważnie. Obejmuje ona drzeworyty treści religijnej Łazarskiego, sceny „zbójnickie" Skoczylasa, serje bogów słowiańskich Stryjeńskiej, szereg huculskich obrazków Wąsowicza, motywy architektoniczne polskie w wykonaniu Stankiewiczówny, Gumowskiego, Korzeniowskiej i Pankiewicza, pejzaże polskie Czerwińskiego, Jabłczyńskiego, Rożankowskiego i innych. Są także na wystawie rzeczy Hulewicza, Lama, Mrożewskiego, Kulisiewicza. Witryny zajmują książki polskie. Jedną gablotkę zajmują artystyczne cenniki restauracyjne, programy, nalepki reklamowe etc. w wykonaniu drukarni artystycznej Teodorczuka w Krakowie. Dużem powodzeniem cieszy się też teka wycinanek ludowych.

Publiczność niemiecka zdradza duże zainteresowanie dla Wystawy, czego dowodem napływające oferty kupna poszczególnych eksponatów. Recenzje o Wystawie w tutejszych pismach niemieckich dzielą się na dwie grupy: te, które ukazały się przed zaognieniem kwestji granic są bardzo pochlebne, te natomiast, które ukazały się już po ataku dyplomatycznym Niemiec na Polskę są nieco złośliwe.

Reasumując stwierdzić można, że inicjatywa Wystawy była szczęśliwa i że uda się ją zapewne urządzić z dobrym skutkiem w szeregu innych miast niemieckich, skoro stosunki polityczne na nowo się unormują.

J. Świdwińska.

KRONIKA KRAJOWA.

Wizyta nie na czasie.

Prezydjum miasta Pragi otrzymało od prezydjum stołecznego miasta Warszawy zaproszenie do wysłania delegacji miasta Pragi do Warszawy. Postanowiono przyjąć to zaproszenie i przyjęto równocześnie odpowiednią kwotą na pokrycie kosztów reprezentacji.

„Złote myśli sejmowe".

W „Kurjerze Porannym" (Warszawa) znany poeta i satyryk, Juljan Ejsmond, zamieszcza wierszyk p. t. „Złote myśli sejmowe", który poniżej przedrukowujemy:

„Złośliwi twierdzą, że brak głów nasz Sejm dobija.
Chociaż głów w Sejmie braknie, ale jest w nim [Szyja.
Niema głowy, to prawda — ale są Kędziory...
Brak orłów: ale mamy Wrony i Sikory,
Jest Skowronek — niezmiernie sympatyczny [ptaszek.
Brak ognistych Pegazów: ale jest Wałaszek...

Nie zawsze się dogodzić da pragnieniom tłumu.
Jest na Wiejskiej Rozumek—chociaż brak rozumu.
Gdy kraj cały pogrąża się w biedzie i nędzy
W Sejmie mamy Pieniążka, choć nam brak pie- [niędzy"...

Wyrok w procesie komunistycznej młodzieży w Warszawie.

Wczoraj w sądzie okręgowym w Warszawie, po pięciodniowych rozprawach, zapadł wyrok w procesie przeciwko komunistycznemu Związkowi młodzieży w Polsce. Na ławie oskarżonych zasiadła przeważnie młodzież wyznania mojżeszowego. Skazano jednego oskarżonego na 4 lata ciężkiego więzienia, 6-ciu po trzy lata, trzech po 2 lata, a trzech uniewinniono.

Napad bandycki na Sąd Pokoju.

Jedna z band, grasujących na Wołyniu, dokonała niezwykle zuchwałego napadu na Sąd Pokoju w Porycku. W godzinach wieczorowych kilku uzbrojonych bandytów, należących do szajki Pasiecznika, napadło na Sąd pokoju, oraz na mieszkanie prywatne, należące do sędziego p. Noska. Bandyci sterroryzowali domowników, poczem rozpoczęli rabunek. Łupem złoczyńców stała się bogata biżuterja, garderoba, oraz pewna ilość gotówki. Następnie bandyci przetrząsnęli dokładnie lokal Sądu Pokoju, skąd zrabowali kilka karabinów, oraz amunicję, stanowiących dowody rzeczowe sądu, jak również gotówkę z wpływów skarbowych. Bandyci, po dokonaniu rabunku, pod osłoną panujących ciemności, zbiegli w niewiadomym kierunku, zacierając za sobą wszelkie ślady. Pościg nie wydał jeszcze pożądanych rezultatów.

Obławy na bandytów.

W związku ze zwiększającą się ilością napadów bandyckich w poszczególnych województwach wschodnich, co, jako objaw stały, daje się zauważyć rok rocznie z nastaniem wiosny — władze bezpieczeństwa w województwach nowogródzkiem i wileńskiem zarządziły z dniem 1 b. m. obławy za bronią, oraz w kierunku ujawnienia osób podejrzanych. Akcja osiągnęła pozytywne rezultaty. Jednocześnie dała ona możność ujęcia znacznej ilości osób pozostających w kontakcie z bandytami, dopuszczającymi się napadów rabunkowych na terenie województw wschodnich.

Trzy wesela w jednej chałupie.

W „Gazecie Podhalańskiej" czytamy następującą, barwną, w pięknej gwarze góralskiej napisaną korespondencję z Mszany Dolnej:

„Na Słonce u Krystusa tęgi gazda wydoł córkę Hankę do Janasa, a syna Jaśka ożenił do wójta w Msanie Dulnej, wiycie za tą co to była w składnicy za kasjerkę. Ale słuchojcie dalej. Jyj ociec, to wydoł i drugą za Władka do Węglorza, ale to juz jes niby w Msanie górnej, a nazywajom go Rabianem (ze to pewnie kiedyś jego pra-pra dziadek z Raby pochodził). Ale wom to jesce nie koniec na tym, bo ich brat (niby tych dziywcąt, tyj wiycie ze składnicy i tyj drugiej) poznoł się z Wiktą od Wsoła, to jest niby na Łostąfce (ale wom to jes pobyk pedzioł przedmieście Msany Dulnej i to poznoł sie w jednym tyźniu a juz w niedzielą zapowedzi gruchły i to syćkie trzy naroz no i ślub zaroz. I tak sie wom tu w jednyj chałupie odbyły trzy weseliska naroz — o, a to się chyba rzotko zdarzo:

Ładniejso jednak zaniacka była Wom w Msanie Górnej (w parafji w Niedźwiedziu), bo sie to zanił Józek Majrąnek, ale z takiego brzydkiego osiedło, ze az sie wstydzę napisać, i to wiycie kaj — u Kopytka Zguzniokową Hanką.

Wesela były fajne bardzo, muzyka dobro. Wychulołek sie tyle, ilem tylko chcioł i bardzo pyiknie się bawili, ze jedyn drugiemu marnego słówka nie pedzioł i wszystkiego było dosyć, piwa i jedzynio i dziywcąt tyz było dosyć ładnych.

Zostajcie z Bogiem, a jak bedzie coś ciekawego, a moze krzciny, to wom znowu piyknie opisa, to ile sie wom spodobo umieścić. Dyrcok.

KOSZTA UTRZYMANIA W WARSZAWIE w marcu w stosunku do lutego wzrosły o 0.67%.

ZJAZD KOLEŻEŃSKI. Kolegów, którzy składali egzamin dojrzałości w gimnazjum w Bochni w oddziale A w roku 1903, upraszam o podanie mi adresów, celem porozumienia się w sprawie zjazdu koleżeńskiego, który proponuję na początek czerwca b. r. — W. Bieniek, dyrektor szkoły handlowej w Przemyślu.

POPIS MUZYCZNY W WADOWICACH. Z Wadowic piszą nam: Dnia 2 kwietnia b. r., w sali kina „Wysoglad", odbył się popis uczenic i uczniów p. Palusińskiej. Czysty dochód przeznaczono na cele samopomocy koleżeńskiej tut. żeńsk. seminarjum naucz. Muzykalna publiczność tutejsza nie szczędziła oklasków uczenicom p. Czermińskiej, Józefie Dorosińskiej i Hommównie. Urządzanie popisów takich zasługuje na uznanie, zachęca bowiem młodzież do muzyki, a także przynosi materjalne korzyści na piękne cele.

WYPADEK SAMOCHODOWY POD WILANOWEM. Onegdaj po południu w stronę Wilanowa podążały dwa auta osobowe. W drodze jedno z nich, w którem znajdowało się trzech pasażerów, chciało wyminąć pierwszy samochód. Szofer pierwszego auta, widząc to, zajechał mu drogę. Wówczas drugie auto skręciło na poprzeczną szosę, prowadzącą do Czeniarkowa i wskutek szybkiej jazdy stoczyło się do przydrożnego rowu, napełnionego wodą, wywracając się do góry kołami. Na szczęście pasażerowie i szofer, oprócz użycia zimnej kąpieli i lekkiego potłuczenia, nie odnieśli żadnego szwanku. Samochód został poważnie uszkodzony.

TEATR ŻYDOWSKI W B. KOŚCIELE! Z Zamościa donoszą o pewnej smutnej sprawie, która nie powinna była mieć miejsca. Mianowicie w teatrze przerobionym z b. kościoła franciszkańskiego, staraniem tamtejszego sejmiku powiatowego, odegrana została pierwsza sztuka w żargonie p. t.: „Młodzieniec wiejski". Fakt ten wywołał wielkie oburzenie wśród polskich sfer Zamościa.

ARESZTOWANIE TRZECH JACZEJEK BOJOWYCH W RADOMIU. W nocy z dnia 1 na 2 b. m. przeprowadziły organa policyjne rewizje w Radomiu. Znaleziono broń i dowody rzeczowe. Aresztowano ogółem 56 osób. Z dotychczas zebranych danych wynika, że w liczbie aresztowanych są trzy bojowe jaczejki komunistyczne, sekcja żydowska K. P. R. P. i inne oddziały komunistyczne.

WARSZAWA—MOSKWA. Ministerstwo kolei udzieliło Aleksandrowi Lewickiemu koncesji na komunikację lotniczą między Warszawą a Moskwą.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Nowe wystawy krakowskie.

W sali Muzeum Narodowego w Sukiennicach wystawiono obecnie cykl 80 obrazów Ambrożego Sabatowskiego, artysty malarza, urodz. 5 grudnia 1871 w Dubnie, zmarłego 6 stycznia 1924 w Skarżyskach Kamiennej. Kolekcja ta, z której znaczna część obrazów jest własnością Muzeum Narodowego, daje sposobność do zaznajomienia się z twórczością artystyczną tego pejzażysty, nieznanego u nas, gdyż przeważną część życia spędził na Ukrainie, którego prace wysoko ceniono w tamtejszych sferach kulturalnych polskich i rosyjskich. Do odbiorców jego należeli także członkowie carskiej rodziny. Wystawa prac A. Sabatowskiego będzie dostępna dla zwiedzających przez cały kwiecień.

W dniu dzisiejszym będzie otwartą o godz. 11 przed południem w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim l. 4, nowa wystawa obrazów grupy artystów malarzy „Jednoróg". Na całość tej interesującej wystawy składają się prace: J. Hrynkowskiego, F. Kowarskiego, J. Rubczaka, J. Zawadowskiego, St. Dąbrowskiego, Wł. Krzyżanowskiego, J. Mierzejewskiego, (wystawa pośmiertna) Z. Radnickiego, Fr. Rerukiewicza, (wystawa pośmiertna) K. Tomorowicza i St. Żurawskiego.

Wystawa wiosenna w Związku artystów zostanie otwarta w niedzielę o godz. 11 rano.

Wpływy podatkowe z wojew. krakowskiego w roku 1924.

Jak się dowiadujemy, okręg krakowskiej Izby skarbowej przyniósł w roku ubiegłym państwowych podatków bezpośrednich w następującej wysokości: podatku gruntowego 2,821.741 zł., podatku przemysłowego 13,983.585 zł., podatku dochodowego 3,140.935 zł., podatku majątkowego 9,809.703 zł. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że okręg krakowski liczy po wsiach 1,533.172 mieszkańców, a w miastach 457.227, to zobaczymy, że podatku gruntowego na jednego mieszkańca wsi wypadło 1.8 zł., podatku przemysłowego na mieszkańca miasta 30.5 zł., podatku dochodowego na mieszkańca (z ogólnej cyfry 1,990.399 osób) 1.6 zł., podatku majątkowego 4.9 zł.

Co do wysokości wpływów podatku gruntowego pierwsze miejsce z pośród wszystkich okręgów skarbowych w państwie zajmuje Wielkopolska (7,298.430), dalej okręg warszawski, lwowski, łódzki i t. d. Odnośnie do podatku przemysłowego i dochodowego okręg krakowski zajmuje piąte miejsce, zaś do podatku majątkowego siódme.

Napiętnowanie oszczerstw „Naprzodu".

W odpowiedzi na interpelację posłów P. P. S. w sprawie konfiskaty „Naprzodu" z dnia 9 lutego b. r. za artykuł p. t. „Wyrok na tow. Kornickiego wydany przez niekompetentną władzę", minister sprawiedliwości w piśmie przesłanem na ręce marszałka Sejmu, wyjaśnił, że konfiskata ta została zatwierdzoną przez sąd okręgowy w Krakowie, i że wobec orzeczenia sądowego, sprawa została ostatecznie załatwiona. Urząd prokuratorski i sąd okręgowy uznały, że wspomniany artykuł zawierał cechy z par. 300 u. k., ponieważ autor wyszydzał wyrok wyższej Komisji dyscyplinarnej w Warszawie, a wymieniając nazwiska jej dyrektora i członków, rzucał na nich oszczerstwa, przez co godził w powagę władzy państwowej i pobudzał przeciwko niej opinję publiczną.

OKRĘG DZIAŁANIA SĄDU POWIATOWEGO w Liszkach pod Krakowem.

W związku z utworzeniem sądu powiatowego w Liszkach pod Krakowem, wyłączone zostały z własności terytorjalnej sądu pow. w Krakowie i przyłączone do sądu w Liszkach następujące gminy: Aleksandrowice, Baczyn, Balice z Werychowem, Bielany, Burów z Zadolem, Brzoskwinia z Kamykiem i Popówką, Budzyń z Chałupkami, Cholerzyn, Chrosna, Czernichów z Borem, Czernichówek, Czułów, Czułówek, Dąbrowa, Jeziorzany, Kamień, Kaszów, Kleszczów, Kochanów, Kłokoczyn z Pasieką, Kryspinów z Kątami, Mników z Borem, Dziadami i Skałami, Morawica Mała i Wielka z Chałupkami i Granicami, Nowa Wieś szlachecka z Jesionką, Piekary, Przeginia Duchowna z Zagórzem, Przeginia Narodowa, Rączna z Dzikowcem, Rusocice z Celejami, Rybna z Grabiem i Wrzosami, Ściejowice z Dąbrówką, Szczyglice, Wołowice z Grołową, Niwką i Sułkową, oraz Zagacie.

Sąd powiatowy w Liszkach rozpoczął swoje czynności z dniem 1 b. m.

Kraków, 5 kwietnia.

Niedziela 5: Wincentego Ferrerjusza w.
Poniedziałek 6: Celestyna pap. w.
Poniedziałek 6: Wschód słońca o godz. 5.26, zachód o 18.40.

NIEDZIELA PALMOWA rozpoczyna Wielki Tydzień Męki Chrystusowej, tydzień liturgji symbolów i starych pieśni kościelnych. Właściwie poza odczytywaniem „pasyj" z ewangelji św. Mateusza, jest ona przypomnieniem tylko uroczystego wjazdu Chrystusa P. do Jerozolimy i stąd jej nazwa. Upamiętnia go święcenie palm i procesja na około kościoła, zakończona pięknym symbolem otwierania zamkniętych drzwi kościelnych.

POGRZEB Ś. P. ADOLFA BUCZKOWSKIEGO, emer. naczelnika wydziału przem. Magistratu, odbył się 3 b. m. z kaplicy cmentarnej. Eksportacji zwłok dokonał ks. infułat Krupiński w otoczeniu ks. prałata Bielenina, ks. prepozytów Mikulskiego, Masnego, Pilchowskiego, ks. prof. Kraupy i Machoty i licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Udział w pogrzebie oprócz rodziny wziął wiceprezydenci miasta, przedstawiciele władz, grono radców miejskich, naczelnicy Wydz. Magistratu z urzędnikami, nacz. wydziału wojew. Rawski, Związek katol. młodzieży rękodzielniczej i liczny zastęp obywatelstwa krakowskiego. W dniu 4 b. m. odbyły się nabożeństwa żałobne w kościele św. Barbary i kaplicy Bursy rękodzielniczej.

UPORZĄDKOWANIE PARKU DR. JORDANA. Zarząd ogrodów miejskich przystąpił do uporządkowania klombów, dróg i boisk w parku Dr. Jordana. Nad robotami ziemnemi pracuje obecnie kilkudziesięciu robotników i robotnic. Cały park, dotąd nie ogrodzony, obwiedziono obecnie wysokiemi palami, na których rozpięto gęstą sieć drutu kolczastego; w dniach najbliższych wzniesiona zostanie w miejsce dawnej nowa brama. Będzie ona otwierana tylko w dnie świąteczne, zaś w powszednie przy mniejszym ruchu, wchód będzie dozwolony przez furtkę koło głównej bramy. Na noc park będzie zamykany. W ten sposób przez ogrodzenie i zamykanie parku ochroni się ten najpiękniejszy ogród od niszczenia przez szumowiny grasujące tam dotąd nocami.

ROZSZERZENIE SZPITALA ŚW. ŁAZARZA. W roku ubiegłym na głównym gmachu wejściowym szpitala św. Łazarza, rozpoczęto nadbudowę II. piętra i doprowadzono ją pod dach. Obecnie cały dach pokryto blachą cynkową, przyczem wyprawiane są ściany zewnętrzne. Równocześnie przystąpiono do robót nad ukończeniem kilku dużych sal. Po przeprowadzeniu całej budowy, nowe sale oddane zostaną na pomieszczenie chorych.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w Krakowie w tygodniu od 29 marca do 4 kwietnia b. r. przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zachorowało osób 8, na różyczkę 1, na dyfterję 3, na epidemiczne zapalenie opon mózgowych 1, na tyfus brzuszny 1 (obca).

NOWA ULICA. W przedłużeniu ul. Pomorskiej (koło parku krakowskiego), prowadzone są obecnie roboty nad wytyczeniem i niwelacją gruntu pod nową ulicę, która będzie biegnąć prostopadle do ul. Królewskiej. Po ukończeniu niwelacji rozpoczną się prace nad nawierzchnią nowej drogi, do czego przygotowano już materjał. Nowa ulica otrzyma nazwę Malborskiej, zaś ul. Królewska będzie przemianowana na ul. Juljusza Lea.

MASOWE WNOSZENIE SKARG DO SĄDU RZEMYSŁOWEGO. W związku z redukcją personalu handlowego w firmach krakowskich, powstaje na tem tle wiele sporów między przedsiębiorcami a pracownikami. Do sądu przemysłowego w Krakowie wpływają liczne skargi, tak ze strony personalu jak i pracodawców, a ilość rozsądzanych spraw dochodzi niejednokrotnie do 30 dziennie. Przeważnie rozpatrywane są skargi pracowników handlowych, przemysłowych, rękodzielników i robotników fabrycznych. Trybunał składa się z przewodniczącego, naczelnika sądu przemysł. radcy Szpunara, oraz dwóch asesorów, jednego ze strony pracodawców, a drugiego ze strony pracowników. Sprawy załatwiane są bardzo szybko, gdyż od wniesienia skargi do rozprawy upływa najwyżej 3 dni.

UNIESZKODLIWIONY UWODZICIEL. Organa ekspozytury urzędu śledczego przytrzymały niejakiego Władysława Krzeszczuckiego z Włodzimierza Wołyńskiego, pod zarzutem uwiedzenia szeregu kobiet pod przyrzeczeniem małżeństwa i wyłudzania od nich większych kwot pieniężnych. Dochodzenia w toku.

STATYSTYKA PRZESTĘPSTW za miesiąc luty 1925 na terenie wojew. krakowskiego przedstawia się następująco: wypadków rabunku 2, kradzieży 271, oszustwa 52, sprzeniewierzenia 5, włóczęgostwa 57, fałszerstwa pieniędzy 3, przemytnictwa 2, lichwy 27, paserstwa 15, kłusownictwa 6.

Zawiadomienia i komunikaty.

SEKCJA OPIEKI NAD MŁODZIEŻĄ. Tow. im. Piotra Skargi zawiadamia, że dziś w niedzielę dn. 5 b. m. o godz. 3 w sali sodalicyjnej odbędzie się pogadanka z obrazami świetlnymi na temat: Jerozolima, Wjazd P. Jezusa do Jerozolimy, Wieczerza Pańska i dalsze obrazy Męki Pańskiej. Pogadankę o Jerozolimie wygłosi p. Radwanek, prelegent VI Koła T. S. L.

„KINO MUZEUM" wyświetla dziś, w niedzielę, w godz. 3.30, 5-tej i 6.30 film pouczający p. t. „Cuda świata lodowego", słynny film sportowy w sześciu aktach.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Niedziela popoł.: „Szklana góra", wieczór: „Don Juan" (gośc. występ J. Węgrzyna).

Poniedziałek: „Don Juan" (gościnny występ J. Węgrzyna).

Wtorek: „Don Juan" (gościnny Występ J. Węgrzyna).

Środa: „Don Juan" (gość. występ J. Węgrzyna).

Czwartek: Teatr zamknięty.

Repertuar Operetki.

Niedziela: Po południu „Dzidzi", „Hrabina Marica" — w obu przedstawieniach gościnny występ Walerji Dobosz-Markowskiej.

Repertuar „Bagateli".

Niedziela popoł.: „W sieci" (ceny zniżone), wieczór: „Zwierzątko".

Poniedziałek: „Zwierzątko".

Wtorek: „Zwierzątko".

Środa: „Zwierzątko".

REPERTUAR KONCERTOWY.

Czwartek 9 b. m.: „Quo Vadis", oratorjum Nowowiejskiego.

WANDA: „Mężczyzna Pajac", kinosztuka w 6 aktach.

SZTUKA: „Roznosicielka chleba". Dramat, 2 serje razem.

PROMIEŃ: „Rin-Tin-Tin". Dramat w 7 aktach.

UCIECHA: „Żywy Budda". Dramat w 8 aktach. W roli głównej Paweł Degener. Ponadto najnowsze mody Paryża.

REDUTA: „Kobieta-Sfinks"; w roli głównej Italja Almirante.

Komunikaty teatrów krakowskich

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „DON JUANA". Przed Świętami odbędą się ostatnie przedstawienia „Don Juana" z udziałem J. Węgrzyna w dniach najbliższych do środy włącznie. Wtorkowe powtórzenie będzie 25-te z rzędu. Jest to rekord powodzenia, który biorąc pod uwagę liczbę mieszkańców Krakowa, znacznie przewyższa serję stu przedstawień w Warszawie. Dzisiaj po południu po raz 17-ty tak sukcesowa „Szklana góra".

STEFAN ROMANOWSKI, pierwszy baryton opery poznańskiej, wystąpi dwa razy w Krakowie w „Koncercie Pasyjnym" w niedzielę 5 b. m. o godz. 6-tej, w sali „Sokoła" w Podgórzu — i w poniedziałek 6 b. m. o godz. 6.30, w sali „Domu Żołnierza" przy ul. Lubicz. W koncercie Pasyjnym wezmą udział, prócz Romanowskiego: dyr. B. Wallek-Walewski, chór mieszany gimnazjum Księży Misjonarzy i orkiestra wojskowa. Bilety wcześniej do nabycia w księgarniach Poturalskiego i Krzyżanowskiego.

ORATORJUM QUO VADIS Feliksa Nowowiejskiego usłyszymy na koncercie Tow. Oratoryjnego w Wielki Czwartek w sali Starego Teatru o godz. 8 wieczorem. Znakomite to dzieło muzyczne niema sobie równego ani pod względem faktury muzycznej, ani siły wyrazu dramatycznego i bezpośredniości uczucia, która przykuwa uwagę. Wrażenie słuchacza potęguje jeszcze i ta okoliczność, że stają mu przed oczyma dobrze znane sceny z powieści Henryka Sienkiewicza, na tle której osnute jest to oratorjum. Brakującą w zespole Związku Muzyków harfę sprowadza się specjalnie na ten koncert do Krakowa. Partje solowe wykonają znani u nas artyści: W. Lachman-Milewska i A. Mazanek, oraz ks. M. Wojtusiak, którego świetnych warunków głosowych i artystycznych wielu melomanów nie miało jeszcze sposobności usłyszeć. Partję organową wykona p. Jerzy Gablenz. Dyryguje koncertem dyr. S. Barański, którego sumienność daje najlepszą rękojmię, że całość będzie dobrze przygotowana i wykonana. Bilety na ten koncert już są w sprzedaży w firmie Braci Lipskich, ul. Sławkowska.

NEKROLOGJA.

† Jan Reszke. Z Nizzy donoszą, że zmarł tam znany tenor i nauczyciel śpiewu Jan Reszke w 63 roku życia. Słynął on nietylko jako wybitny śpiewak, ale również, zwłaszcza w ostatnich czasach, jako jeden z najwybitniejszych polskich pedagogów wokalnych i jako taki wykształcił szereg uczniów, zajmujących dziś w świecie muzycznym pierwszorzędne stanowiska. Ostatnie lata swego życia spędził w Paryżu.

Operetka „Nowości".

Gościnny występ p. Dobosz-Markowskiej w „Dzidzi".

Publiczność krakowska ma żywo w pamięci świetną kreację p. Kozłowskiej w „Dzidzi" z czasów imprezy Sempolińskiego. Melodyjna operetka Stolca cieszyła się wówczas ogromnem powodzeniem, dzięki mistrzowskiej grze p. Kozłowskiej, która przez swą nadzwyczaj subtelną grę i oryginalne ujęcie roli z dobrze pojętej strony sentymentalnej, naiwnej panienki, potrafiła uzewnętrznić w całej osnowie wszystkie walory pięknego utworu operetkowego.

P. Dobosz-Markowska, artystka „Nowości" warszawskich, przedstawiła się nam jako osóbka pełna filuterji i temperamentu, która chce się ba-

JERZY BRAUN. 62

Kiedy księżyc umiera.

Wspaniałym łukiem przelecieli nad masywami Gór Słonecznych i pozostawiając poza sobą ich strome turnie, znaleźli się nad krajem Ita-Bo.

— Czy można lądować? — wysłał Nabu radjo do zaprzyjaźnionych Timrów. — Zapytuje Nabu, wódz Asaras...

— Lądować — brzmiała odpowiedź ze stolicy.

Za chwilę aparaty znalazły się nad Sargossar i opadły na wielki plac przed Pałacem Rady. Natychmiast tysiączne tłumy ludu zgromadziły się dokoła, zalewając plac cały. Paru dowódców wojsk Timrów — po których odznakach Nabu poznał ich wysoką godność — podeszło do nich, zapraszając do Pałacu Rady.

Lori-Dor z Elen zostali przy latawcach, a Nabu udał się za nimi.

Gdy wszedł na salę, rozległ się głuchy szmer podziwu, w który wplątała się równocześnie dziwnie żałosna nuta.

— Nabu, witaj — rzekł starzec Atlatant, Wielki Żeglarz, składając poważny ukłon wodzowi wojsk Asaras. — Czy powracasz naprawdę z Kraju Kraterów?

— Tak, Wielki Żeglarzu Atlatant...

— A czy przywiozłeś tę, po którą udałeś się na wyprawę?...

— Przywiozłem zdrową i całą...

— Więc niechaj Słonecznemu Stwórcy będą dzięki. A czy wiesz o tem, że lud twój nie istnieje już?

Nabu zbladł, wargi poczęły mu drżeć i cofnął się o krok wstecz.

— Jakto? — zapytał głosem zdławionym.

— Przybywasz zdaleka i nie wiesz nic o smutku i nieszczęściu, wielki wodzu. Czemu, czemu lud swój opuściłeś? Tej nocy, w której ty gotowałeś się do podróży, wojska Dar i barbarzyńcy podeszli po lodzie i gdy ty rankiem wzlatywałeś w swoją niebezpieczną wędrówkę, oni lądowali już w górach na południu Koroe-Istma. Stoczono dnia tego wielki, wielki bój. I pobili ludzie z Dar żołnierzy i wodzów twojego ludu, a ludność całą wytępili ogniem i mieczem. Potem przejechali okrętami na inne wyspy i wszędzie rozsiali popłoch tak straszliwy, że nikt już nie bronił się przed nimi. Zabili wszystko, co zostało z ludu Asaras, mężczyzn, kobiety i dzieci.

— Więc już zapóźno przybywam?

— Zapóźno, wodzu. Wielu z narodu Asaras wsiadło na łodzie i okręty, aby uciec. Wylądowali oni w Zatoce Mrozu *) i stamtąd smutnym szlakiem udali się w świat.

— Gdzie poszli? — wyjąkał Nabu.

*) Sinus Iridum.

— Tam, gdzie Słoneczny Stwórca iść zabrania. Na drugą półkulę. Tam, gdzie mieszkają Ludy Nieczyste, w kraj, od którego odwróciła się matka Ziemia, aby nam tylko świecić...

Nabu stał chwilę bez ruchu i zakrywając ręką oczy, szlochał, a żeglarze Timro opuścili głowy na piersi, szanując ból wojownika. Potem Nabu podniósł głowę i rzekł:

— Słuchajcie mnie teraz ludzie z Itu-Bo, mężni Timrowie z pod Gór Słonecznych. Kryjcie się w jaskinie i podziemia wasze. Zabierajcie żony, dzieci i pożywienie, bo wielka klęska od południa się zbliża.

— Co? co? — zawrzaśli członkowie Rady.

— Wielki krater Kruno wybuchł na południu i skurcze okropne trzęsą skorupą globu i ogromna chmura gazów wylatuje z wnętrza księżyca, rozlewając się szybko po kuli jego. Gaz, który truje; gaz, który zabija!

— Och — wszczęli lament Żeglarze — co mówisz, Nabu? Gdzież nam tedy uciekać?!

Nabu ramiona bezradnie opuścił.

— Może na północ, ale tam już barbarzyńcy siedzą. Nie wiem, bracia. Może gaz ten przejdzie tak szybko, że ocalejemy w kryjówkach, a może... może... zginiemy wszyscy.

I ludzie Dar i barbarzyńcy i Ludy Nieczyste? — wołali Timrowie, zgiełkiem napełniając salę Rady.

— Jeżeli gaz jest naprawdę zabójczy, zginą wszyscy. (Ciąg dalszy nastąpi).

wić wesoło i szeroko pod pokrywką naiwnej „Dzidzi". Grała z werwą i swobodą, przyczem dała się poznać jako dobra śpiewaczka, obdarzona wprawdzie niezbyt dużym, ale ładnie postawionym i wyszkolonym głosem. Partnerem jej (hr. Weisbergiem) był p. Wesołowski, jak zawsze, tak i tym razem mile słuchany dla wybitnych zalet wokalnych. **sl.**

Z ruchu Ch. D.

Wieczory dyskusyjne Ch. D.

Koło studjów chrześć.-społecznych w Krakowie urządza w poniedziałek dnia 6 kwietnia o godzinie 7 wieczór w sali konferencyjnej Domu Związkowego przy ul. Potockiego 11 — XXII Wieczór Dyskusyjny. Zagai Wieczór dyr. Związku Rewizyjnego w Krakowie Dr Bronisław Kuśnierz na temat: „Nasza polityka kredytowa". — Ze względu na tak aktualny i interesujący temat, jakoteż osobę prelegenta, nie wątpimy, iż Wieczór zgromadzi liczne grono uczestników.

Ze sportu.

KALENDARZYK ZAWODÓW.

Niedziela: **Wawel — Wisła I B**, początek o g. 11 przedpoł., boisko Wisły.

Czarni (Lwów) — Cracovia, początek o g. 3.45 popoł., boisko Ż. T. S. Jutrzenka.

Amatorzy — Błękitni, początek 2.30 popoł., boisko Wisły. Zawody kwalifikacyjne o wejście do kl. B.

Krowodrza — Unia, początek o godz. 4 pop., boisko Podgórza.

Kurjer filmowy.

Niedługo Kraków ujrzy wspaniały film wytwórni berlińskiej „Ufa" — **„Nibelungi"**, dzieło realizacji Fryderyka Dra Langa. Wykonawcy filmu znani są dobrze krak. publiczności. W roli Zygfryda ujrzymy jeszcze raz **Pawła Richtera** (oficer angielski z „Grobowca Indyjskiego" oraz „Dr Mabure") w roli śpiewaka **Volkera**, **Bernarda Götzke** (yogh w „Grobowcu Indyjskim", śmierć w „Dr Mabuze" i t. d.), Attyllę kreuje Rudolf Klein (znany z obrazów „Księżniczka Suwarina", „Piotr Korsarz"). „Nibelungi" opracował Dr Lang w przeciągu 2 lat od 1922—24 roku. Scenarjusz napisała niemiecka powieściopisarka Thea von Harbon, autorka „Grobowca Indyjskiego", „Dr Mabuze" i wielu scenarjuszów filmowych, które się przesunęły przez wytwórnię Decha. — Charakterystyczne są tu słowa W. U. w nr. 16 „Filmu": „Thea von Harbon jest żoną Fritza Langa i w tem tkwi poniekąd tajemnica powodzenia ich obrazów, obmyślanych wspólnie... Jeśli w powstawaniu filmu odróżni się trzy ogniwa: 1) scenarjusz, 2) reżyserja, 3) gra i dekoracje, to każde dwa sąsiednie powinny zazębiać się. Reżyser powinien być obecny już przy powstawaniu scenarjusza"... Sądząc po głosach prasy, choćby konkurencyjnie zwalczających produkcję filmową w Niemczech, należy się spodziewać po „Nibelungach" filmu równie wielkiego, jak „Królowa niewolników", „Dziesięcioro Przykazań" lub „Cyrano de Bergerac", gdyż sukces ich polega tak na doskonałości techniki, grze, fabule niezwykle zajmującej, jak i na efektownej wystawie. Film zostanie wkrótce wyświetlony w Krakowie, w kino „Wandzie".

Ebert, zmarły prezydent Rzeszy niemieckiej, lubiał bywać przy zdjęciach filmowych. Pewnego razu przed zdziwionym Janningiem, ubranym w koronę i gronostaje, jako Henryk VIII w filmie „Anna Boleyn", zjawił się nagle i uścisnął mu rękę, mówiąc: „Co słychać, kolego, z jego sprawami państwowemi?"...

Raguel Meller, znana z filmów „Ziemia Obiecana" i „Fiołki cesarskie", ściągnęła na siebie gromy prasy ze względu na wykonanie nazbyt śmiałej niosenki p. t. „ Pendant la Procession". Artystka tak wzięła sobie do serca swój występ nieszczęśliwy, że udała się do Watykanu i uprosiła u Ojca świętego przebaczenie.

Jeszcze nie przebrzmiały echa przyjazdu do Wiednia Jacka Coogana, gdy Wiedeńczycy cieszą się drugą sensacją filmową. Oto przyjechała do nich sławna para komików duńskich: **Pat i Patachon**, znani dobrze Krakowowi z ekranu kino Wandy. Podczas ich przyjazdu dworzec kolejowy był wprost oblężony przez tłumy. Nazwisko Pata brzmi Karol Shesträm, zaś Patachona Harold Madsen. Pierwszy z nich był kiedyś introligatorem, zanim przez 8 lat występował w teatrze, gdzie grał... poważnych bohaterów. Patachon był 16 lat w cyrku, angażowany jako klown. Przypadkowo zagrali razem w jednym filmie i tak się dostroili do siebie, że dziś są nierozłączeni.

Przez kilka tygodni będą zdejmowani w Wiedniu do filmu „Dwie włóczęgi z Prateru". **Esjot.**

Jak zginął w. ks. Michał.

Miasników spalił żywcem wielkiego księcia Michała. — Zrządzeniem losu morderca w parę lat później sam zginął w płomieniach.

Ze wszystkich książąt dworu carskiego najlepszą reputacją cieszył się wielki książę Michał, jedyny brat cara Mikołaja II. Był to uczony i filozof, żył skromnie, większą część swych dochodów poświęcał na cele naukowe, na stypendja dla młodzieży, na wydawnictwa poważne a kosztowne. W hulaszczem życiu dworu nie brał wcale udziału. Słowem, był to człowiek, który nikomu nic złego nie zrobił, a wszystkim, z którymi się zetknął, robił dobrze.

Mimo to bolszewicy po zamordowaniu cara postanowili i jego zgładzić. Wybrali do tego Miasnikowa, łotra z pod ciemnej gwiazdy, człowieka, którego nazwiska w dolnych warstwach Moskwy było przewiskiem. Mówiono „Miasnikowska zbrodnia", „Miasnikowski czyn". — Pewnego dnia w roku 1918 przybył do Permu Miasnikow w dwóch automobilach, w jednym on sam jechał, a w drugim jego siepacze. Przybywszy, zgłosił się zaraz do w. ks. Michała, który był tam internowany, i oświadczył mu, że jest delegowanym przez jego wielbicieli, aby go wykraść z Permu i przez Syberję wywieźć do Ameryki. Sekretarz w. księcia, anglik Johnson, nabrał odrazu podejrzenie i szepnął księciu, iż jego wielbiciele nie mogli powierzyć tak ważnej misji człowiekowi, który robi wrażenie łotra. Ale książę był tak znużony przymusowym pobytem w małej mieścinie, pozbawionej wszelkiej cywilizacji, że jakkolwiek mu się Miasnikow także nie podobał, przystał jednak na jego propozycję. Wyjechali tedy przez puszczę na wschód, niby to do Syberji, książę w Miasnikowem w pierwszym automobilu, a Johnson z siepaczami w drugim. Gdy ujechali wiorst kilkanaście, napotkali stosy suchych gałęzi. Miasnikow kazał stanąć, odczytał księciu wyrok śmierci, siepacze rzucili się na niego, związali i rzucili na stos i zaraz podpalili. Potem zrobili tosamo z Johnsonem. Spaliwszy obu, rozrzucili spalone zwłoki po puszczy i wrócili do Permu, skąd jednak rychło uciekli, bo bali się, że ludność powziąwszy podejrzenie, gotowa ich zlinczować.

W roku 1920 Miasnikow ogłosił drukiem samochwalące się, opis tej zbrodni. Odtąd piastował najwyższe urzęda w Bolszewji i mordował tysiące osób. Aż oto teraz aeroplan, który wiózł jego i dwóch innych dygnitarzy sowieckich, takich jak on łotrów, Magilewskiego i Atabekowa, rozbił się w drodze z Tyflisu do Baku i wszyscy trzej zginęli...

Mały feljeton.

Pracowite małpy.

Opowiadają, że podczas ostatnich walk wewnętrznych, które się rozgrywały w Chinach, jedna ze stron walczących uciekła się do pomocy oddziałów sformowanych z małp. Zdaje się zresztą, że zwyczaj posługiwania się małpami w Mongolji datuje się z dawnych czasów. Przy tej sposobności dziennikarz francuski p. Emil Gautier opowiada, że znany mu robotnik kopalniany w Transwalu miał dwie bardzo inteligentne małpki, które zawsze towarzyszyły mu do podziemi, a przyglądając się pracy górnika, zaczęły jego ruchy naśladować. Czyniły to zaś tak dobrze, iż wkrótce stały się użytecznymi pracownikami, a ich właściciel postanowił zaangażować więcej takich górników. Po jakimś czasie trzy tuziny małp wytresowanych spełniało pracę pięciu wykwalifikowanych robotników. Pomysłowy człowiek nie znalazł zresztą naśladowców. P. Gautier twierdzi jednak, że gdy się widziało małpy przy pracy, to dochodzi się do pytania, czy przy cierpliwości i pewnej metodzie nie udałoby się nauczyć je wielu robót spełnianych przez ludzi. Kto wie — mówi dziennikarz — może dojdziemy kiedyś do tego, że rolę kuchcików, służby domowej i t. d. będą spełniały małpy. W każdym razie, podczas wojny np. mogłyby spełniać rolę kurjerków, zwierząt pociągowych, a nawet walczyć. Jeżeli używano w wojnie nie tylko koni, ale wielbłądów, słoni, psów, dlaczego nie pomyśleć o małpach!

„Kobiety — bydło i kury".

Na tak niepochlebne dla kobiet zestawienie pozwolił sobie pewien szwajcarski sędzia w motywach wyroku zwalniającego od zapłaty odszkodowania pewnego kierowcę samochodu, który przejechał stojącego na drodze mężczyznę. Jak się bowiem okazało, dwaj mężczyźni stali na drodze, a na kilkakrotne sygnały ostrzegawcze kierowcy samochodu rozbiegli się dopiero w ostatniej chwili, przyczem jeden z nich dostał się pod koła samochodu. Sędzia uznał, że winę wypadku ponosi przejechany mężczyzna, gdyż winien się wobec znaków dawanych przez zbliżający się samochód zachować rozsądnie. „Gdyby w miejsce dwóch mężczyzn — dodaje sędzia — stały kobiety, winien kierowca samochód przed niemi zatrzymać. Albowiem kobiety, bydło i kury są nieobliczalne i nigdy nie wiadomo, w którą stronę

zaczną uciekać przed zbliżającym się pojazdem. Jesto to fakt znany doskonale wszystkim kierowcom samochodów!“ — kończy sędzia.

Ten, któremu nic nie pomoże.

Do sławnego lekarza chorób nerwowych profesora Ricord w Paryżu zgłosił się pacjent, uskarżający się na straszny rozstrój nerwów.

— Jestem nieznośny dla siebie i dla otoczenia, mówił. Nie mogę zebrać myśli, wszystko mnie wyprowadza z równowagi. W panu jedyna moja nadzieja. Jeżeli mnie pan nie wyleczy, odbiorę sobie życie.

Profesor uśmiechnął się pobłażliwie i rzekł:

— Takich pacjentów jak pan, mam bardzo wielu. Proszę się nie przejmować. Jest pan po prostu przepracowany, więc trzeba wypocząć i rozerwać się. Czy wie pan, że w cyrku popisuje się znakomity klown Debureau. Niech pan pójdzie na przedstawienie. Będzie się pan śmiał do łez przez cały wieczór i napewno zaraz stan nerwów się poprawi.

Pacjent wstał z fotelu, a kierując się ku drzwiom, rzekł tonem przygnębionym:

— Nie będę panu zabierał drogiego czasu, profesorze. Widzę, że mój stan jest beznadziejny. Albowiem Debureau, to właśnie ja.

Przegląd wydawnictw.

ADAM SZELĄGOWSKI: „Z zagadnień dydaktyki historji“. Nauka historji w programach gimnazjalnych. Wyd. M. Arcta w Warszawie. 1925 r.

Za przedmiot swoich rozważań autor wybrał naukę historji w szkołach, przytem nie robi różnicy między szkołą powszechną, średnią i wyższą. Poddaje jednak krytyce szczególniej program gimnazjalny, gdy ten już się skrystalizował i został podany w sposób oficjalny przez Ministerstwo W. R. i O. P.

Po kolei autor w rozdziałach omawia i rozważa następujące kwestje: Rola państwa w szkolnictwie. Stanowisko nauki historji w szkole. Nauka hitorji, głównie polskiej, w programie. Nauka historji przedwojenna w b. Galicji i w b. Królestwie. Cele dydaktyczne nauki historji. Plan nauki historji: krytyka i ocena. Podręcznik szkolny i stosunek jego do programu. Nauka obywatelska: krytyka i ocena. Ideał szkolny i oświecenie publiczne.

Zwracając uwagę na piekącą sprawę oświecenia publicznego, przypomina autor, że „na tym froncie toczy się bój o przyszłość naszą duchową, o naszą umysłowość i o naszą cywilizację“... i że w sumie wysiłków nie lat 5—6 i nie w jednej generacji, ale w szeregu generacyj, one będą uważane za decydujące i one rozstrzygać będą o naszym losie, słowem, będą takiemi samemi w Polsce niepodległej, jakiemi były w czasach niewoli, kiedy przechyliły wkończu szalę walki na korzyść naszego państwowego odrodzenia“.

M. KRIDL: „Literatura polska w. XIX“. Część I. Od trzeciego rozbioru do wystąpienia Mickiewicza (1795—1822). Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie.

Książka powyższa ma charakter podręcznika, przeznaczonego dla szkół średnich, seminarjów nauczycielskich i dla samouków. W opracowaniu jej autor trzymał się zasad programu Ministerstwa W. R. i O. P., nie pojmował go jednak jednostronnie, t. j. nie ograniczał się do analizy estetycznej utworów, ale starał się je wyjaśnić pod względem historyczno-literackim, dać zarys prądów literackich w Europie zachodniej i w Polsce, uwzględnić podłoże kulturalne, na którem owe prądy wyrosły. Książkę cechuje dążność do połączenia znajomości poszczególnych utworów i wszelkich arkanów analizy ze znajomością dziejów literatury polskiej i z wyrobieniem zmysłu historycznego. Część I-sza zawiera Wstęp, traktujący o głównych prądach literatury zachodnio-europejskiej; potem omówione są stosunki polityczne, stan oświaty i ruch umysłowy na ziemiach polskich w tym okresie, elegje i poezja legjonowa, twórczość Woronicza, Niemcewicza, klasyków warszawskich, początki romantyzmu, Brodziński jako krytyk i poeta, oraz początek walki klasyków z romantykami. Rzecz całą zamyka pogląd ogólny na literaturę polską tego okresu.

„12 MIESIĘCY W PASIECE“. Na półkach księgarskich zjawił się trzeci nakład książki pod tytułem „12 miesięcy w pasiece“, jedynego dzieła w języku polskim z dziedziny pszczelnictwa. Autor, znany pszczelarz, Stefan Röhrenschef, przy zastosowaniu najnowszych metod prowadzenia pszczelnictwa i pasieki i opisie spostrzeżeń przy hodowli pszczół, podaje w przystępnym stylu kolejno według miesięcy całoroczny proces pracy w pasiece, nadto budowę uli dawnych i nowych systemów.

NOWE PISMO MUZYCZNE. Muzycy zrzeszeni w Warszawski Związek, przystępują do wydawania w wytwornej szacie miesięcznika p. n. „Wiadomości muzyczne“. Redakcja pisma mieści się w siedzibie Związku przy ul. Wareckiej 15 i spoczywa w ręku p. Edwarda Wrockiego. Pierwszy zeszyt „Wiadomości muzycznych“ ma się ukazać na 1-go kwietnia b. r.

Wiosna na Sycylji.

(Od naszego korespondenta).

Od dłuższego czasu aura rzymska stala się tak kapryśną, jak dystyngowana przedstawicielka płci pięknej. Istny karuzel. Ubierając się, wyglądam raz przez okno — przepiękny, słoneczny dzionek. Wychodzę — śnieg pada. Potem trochę słońca, dalej deszcz, a trochę potem, tak dla odmiany, siecze grad.

Już poczynałem rozpaczać, gdy wtem nagle nadpłynięcie „floty“ przywróciło mi ochotę do życia. U ramion wyrosły mi skrzydła i lotem ptaka pomknąłem na dworzec kolejowy. Pojechałem do Palermo, ku słońcu i wiośnie sycylijskiej. A jakże! A jeśli ktoś nie wierzy, może przekonać się w hotelu, w którym się ulokowałem. Jeszcze nie zapłacony, ale ja już dzięki Bogu jestem z powrotem w Rzymie.

Wiosny coprawda nie zastałem, ale spotkałem się za to z wiosenną ofenzywą, którą Palermo rozpoczyna przeciwko pielgrzymom, dążącym do Rzymu z okazji Anno Santo. Uważa się w prawie do tego, albowiem jest w posiadaniu Monte Pellegrino, które Goethe nazwał najpiękniejszem wzgórzem świata. Villa Igea, hotel des Palmes i jak one się tam jeszcze nazywają, otworzą na ścieżaj swe podwoje.

Naturalnie, że początek robi prasa. Inicjatywę ujął w swe łamy „Il Giornale di Sicilia“ i robi w świecie huczek. Na czele propagandy stanął cavaliere Vincenzo Florio, prezes sycylijskiego klubu automobilistów. Według jego mniemania, podczas tegorocznej wiosny odwiedzą Palermo liczni turyści zagraniczni. Nie zapomina on jednak o swych rodakach i z kontynentu, spodziewając się znaczną ich liczbę zwabić atrakcjami, które ma in petto. Bardzo możliwe, bo prawdopodobnie większa jest liczba Włochów, którzy nie widzieli jeszcze boskiej panoramy Palermo z jego Promontorio, niż np. liczba Polaków. Ale zdaje się, że i my lepiej znamy Włochy, niż własne urocze zakątki.

Signum temporis. Sycylja, która już w czasach Cezarów słynęła jako kraina wiecznej wiosny i nieprzerwanych żniw, dziś kusi się o sławę ośrodka sportu.

Dzień 26 kwietnia należy do motorzystów, ale kulminacyjną atrakcją sportową będzie klasyczny raid automobilowy 3-go maja, na trasie Himera i Cefalu, wzdłuż północnego wybrzeża i wzgóra Madonie. Przebycie najwyższych wzniesień Monte San Salvatore i Pizzo Antenne stanowić będzie o mistrzostwie świata.

Królewski klub wioślarzy Roggers di Lauda urządza regaty o „Cappa fíoro del mare“.

Wszystkie te atrakcje interesują w pierwszym rzędzie włoskie koła sportowe, a zwłaszcza młodzież.

Dla wszystkich innych śmiertelników o wiele ciekawszym chyba będzie konkurs piękności, na którym najpiękniejsza kobieta zostanie obwołaną Regina di Sicilia. Konkurs obejmuje naturalnie całą Sycylję, a przed konkursem ostatecznym odbędą się we wszystkich innych miastach konkursy prowincjonalne. Każde miasto wyśle wybrane dwie najpiękniejsze swoje mieszkanki do Palermo, gdzie ostateczny pobór odbędzie się w przepięknej sali Teatro Massimo, zbudowanego przez słynnego Basile'a. Czternaście pięknych niewiast przedefiluje przed badawczym wzrokiem aeropagu nowoczesnego Parysa i ognistemi spojrzeniami będzie walczyć o wieniec pierwszeństwa i jabłko. Nagroda ta ma także i walory pekuniarne, albowiem jabłko, które Parys z Palermo wręczy najpiękniejszej, zawiera 2 tysiące uncji złota. Przy obecnym kursie liry jabłuszko przedstawia wartość okrągłych 25 tysięcy.

— O Boże! Dlaczego nie stworzyłeś mnie kobietą?!

Ale cavaliere Florio i na tem nie poprzestaje. Wiedząc dobrze, że przybysze są bardzo wymagający wobec kolebki „Cavalleria rusticana“, umieścił dlatego w swym programie i przejawy życia ludowego.

Napewno każdy, kto był na Sycylji, przypomina sobie „Carretti“, owe charakterystyczne, małe, lekkie i rącze wózki, będące tam w powszechnem użyciu. I o nich nie zapomniano. Wyznaczono ogólną nagrodę w kwocie 25 tysięcy lir za sporządzenie typowo sycylijskiej carretti. Sumę tę jury roździeli pomiędzy stelmacha, rymarza i dekoratora.

Nie zapomniano również o wystawie, która zostanie otwarta w kwietniu. Na ten raz będzie to wystawa automobilowa. Wreszcie i o muzyce pamiętał ten klasyczny kraj wina i tonów. Po wielkiej wystawie kwiatowej, która zostanie otwartą w maju, a więc w czerwcu wszystkie wędrowne trupy muzyczne Sycylji (imię ich legjon!) urządzą coś w rodzaju festivalu, a jury przyzna którejś z nich palmę pierwszeństwa.

To wszystko będzie w kwietniu, maju albo czerwcu, i na Sycylji, a tymczasem w Rzymie pada deszcz, śnieg, grad albo odwrotnie, lub też jeszcze inaczej, a ostry wiatr śmieje się w zakatarzony nos człowieczy, wypychany w dodatku watą mentolową.

Rzym, w marcu 1925. R. Toporczyk.

Z humoru.

Pojętny uczeń. Słynny kompozytor włoski Mascagni spotkał raz na ulicy kataryniarza, który grał jedną z jego kompozycyj w tak fałszywem tempie, że mistrz tonów nie wytrzymał i dobiegszy do kataryniarza, pokazał mu, jak winien prawidłowo kręcić katarynkę, by melodja miała właściwe tempo. Dodał przytem, że do objaśnienia tego jest najbardziej powołanym, gdyż jest kompozytorem danej arji — Mascagni'm. Kataryniarz podziękował za objaśnienia, a nazajutrz paradował po mieście z dużem ogłoszeniem, umieszczonem na katarynce „Uczeń sławnego Mascagni'ego“!

Z dwojga złego lepsze mniejsze. Na rogu ulicy wpada w całym pędzie mały chłopiec na jakąś panią. — Gdzież ty tak pędzisz chłopcze? — Spieszę się do domu abym dostał lanie od mamy! — To ci tak spieszno do tego? — Naturalnie. Jak przyjdę później do domu, to wróci ojciec, a ten toby mnie sprał dopiero!

Tajemnica. — Jak pan mógł powiedzieć, że ja jestem odjotą?

— Przepraszam bardzo, ja nie wiedziałem, że to tajemnica.

Dziwna pretensja. — Jak pan śmiesz tu zabierać miejsce w drugiej klasie, kiedy pan ma bilet trzeciej klasy?

— A skąd pan wiesz, że ja mam bilet trzeciej klasy?

— Przecież wygląda panu z kieszeni bilet tego samego koloru, co mój!

Podróż dla przyjemności. Żona: Znowu chcesz wyjechać, znowu taka przejażdżka dla przyjemności. Mąż: O, nie, tym razem zamierzam zabrać ciebie ze sobą.

TELEGRAMY.

Polskiej rady narodowej na Litwie nie będzie.

Sejm litewski odrzucił odnośny projekt ustawy.

Kowno. (AW.) Dnia 30 marca sejm litewski rozważał projekt ustawy polskiej rady narodowej. Poseł polski Bułzyński wygłosił obszerną mowę, w której poddał krytyce szczegóły projektu, podkreślając ideę utworzenia rady narodowej, która choć w części zaspokoiłaby potrzeby kulturalne ludności polskiej. Sejm po krótkiej dyskusji odrzucił projekt polskiej rady narodowej 30 głosami przeciwko 15. Po wyniku głosowania posłowie polscy opuścili salę. Sejm litewski odrzucił również analogiczne ustawy frakcyj narodowych: żydowskiej 30 głosami przeciwko 25 i niemieckiej 30 przeciwko 17. Ludowcy przy głosowaniu nad ustawą wstrzymali się od głosowania.

Dysonanse w łonie francuskiego gabinetu.

DLACZEGO CLEMENTEL USTĄPIŁ?

Paryż. (AW.) Clementel oświadczył przedstawicielowi „Matina", że dymisję jego spowodowały dwie przyczyny: **pierwsza natury rzeczowej, druga natury osobistej: Clementel nie zgadza się z Herriotem co do informowania opinji publicznej o stanie rzeczy. Był on za obszernem wyjaśnieniem sytuacji i umotywowaniem potrzebnych środków zaradczych, podczas gdy inni ministrowie z Herriotem na czele oświadczyli się za wydaniem tylko krótkiego komunikatu.**

Clementel oprócz tego był innego zdania co do środków zaradczych. Myślał on o podwyższeniu podatków, podczas gdy inni ministrowie zamierzali przeprowadzić sanację finansową w taki sposób, jaki zdaniem Clementela nie był do wykonania w obecnym czasie. — To były przyczyny ścisłe rzeczowe.

Pozatem Clementel czuł się dotknięty, gdyż we wczorajszej mowie Herriot dwukrotnie wystąpował przeciwko niemu, wobec czego Clementel uważa, że autorytet jego jako ministra finansów został naruszony.

Kryzys jeszcze nie zażegnany.

Paryż. (AW.) Wczoraj rano ukazał się dokument podpisany przez prezydenta republiki, który mianuje senatora de Monzie ministrem finansów. Zachodzi teraz pytanie, **czy mianowanie de Monzie zapobiegnie kryzysowi gabinetu, czy też należy oczekiwać ustąpienia rządu.** To drugie przypuszczenie jest dlatego prawdopodobne, że w łonie gabinetu oprócz sporu między Clementelem a Herriotem istnieje **jeszcze drugi spór, a mianowicie między ministrem oświaty a władzami uniwersyteckiemi.** Spodziewane jest ustąpienie ministra oświaty Albertiego, jak również zachodzi wątpliwość, czy Herriot zdoła się utrzymać przy władzy.

PROGRAM NOWEGO MINISTRA SKARBU: DANINA MAJĄTKOWA.

Paryż. (AW.) **Prasa paryska na ogół przychylnie przyjmuje pierwsze kroki nowego ministra senatora de Monzie.** Senator de Monzie udzielił kilka wywiadów, **w których twierdzi, że jego program polegać będzie na najściślejszem unikaniu jakiejkolwiekbądź inflacji, czy bezpośredniej, czy też pośredniej.** Inflacja w obecnych warunkach jest niedopuszczalna, natomiast wiadomem jest, że **projekt senatora de Monzie polega na przeprowadzeniu 10% daniny majątkowej, płaconej od każdej ilości kapitału, a spłacanej w ciągu 10 lat.** — Pierwszym krokiem nowego ministra finansów było wysłanie dwóch delegatów francuskiego ministerstwa skarbu do Londynu, celem rozpoczęcia rokowań **w sprawie uregulowania długów francuskich w Anglji.** Delegaci ci otrzymali pełnomocnictwa do ułożenia preliminarjów układu, które potem francuski minister finansów wspólnie z angielskim doprowadzą do końca.

Kompromis w sprawie watykańskiej.

Zamiast ambasodora charge d'affaires.

Paryż. (AW.) Jedną z trudności, którą usunięto przy nominacji de Monzie była kwestja ambasady francuskiej przy Watykanie. De Monzie — jak wiadomo — był wyraźnym zwolennikiem jej utrzymania i uzależnił swe wstąpienie do gabinetu od kompromisu tej kwestji. Kompromis polega na tem, że wprawdzie ambasada przy Watykanie nie **pozostanie i na razie zostanie zniesiona, lecz pozostanie tam charge d'affaires, który będzie prowadził wszystkie agendy. W ten sposób sprawa ambasady francuskiej przy Watykanie straci na ostrości.**

Dymisja Herriota w przyszłym tygodniu?

Paryż. (AW.) Dzienniki francuskie, nawet optymistycznie usposobione, dają do poznania, że nominację de Monziego ministrem skarbu uważać należy za chwilowe usunięcie trudności wewnętrzno-politycznych. Prasa opozycyjna twierdzi stanowczo, że dymisja gabinetu Herriota nastąpi w przyszłym tygodniu i że Monzie przyjął tekę skarbu tylko w przekonaniu, że Herriot się dłużej nie utrzyma u steru rządu i że Monzie będzie mógł zostać jego następcą.

ZAINTERESOWANIE W BERLINIE.

Berlin. (PAT) Prasa berlińska śledzi z wielkiem zainteresowaniem wydarzenia polityczne we Francji. Korespondenci paryscy dzienników berlińskich twierdzą, że **gabinet Herriota znajduje się przed upadkiem.** Dzienniki berlińskie zaznaczają, że gdyby gabinet Herriota ustąpił, powstałaby nowa sytuacja i przesunięcie założeń, pod któremi gabinet Luthera i Stresemanna rozpoczął swoją akcję w sprawie paktu gwarancyjnego.

BONCOUR ODROCZYŁ SWÓJ WYJAZD DO POLSKI.

Paryż. (PAT.) Deputowany Paweł Boncour, który miał w dniu wczorajszym wyjechać do Warszawy, zmuszony był odłożyć swoją podróż w związku ze sytuacją polityczną, zagrażającą wywołaniem kryzysu ministerjalnego. Boncour zjawił się osobiście u ambasadora Chłapowskiego, aby wyrazić głębokie ubolewanie z powodu odroczenia wyjazdu do Polski na czas nieograniczony.

DE MONZIE ŚWIADKIEM W PROC. SADOULA.

Paryż. (AW.) W procesie orleańskim przeciwko kapitanowi Sadoulowi **miał być dzisiaj przesłuchany** jako świadek **now mianowany minister skarbu** de Monzie.

Krwawa zemsta hakaty.

Olsztyn. (PAT) „Gazeta Olsztyńska" donosi, że na ojca sekretarza Związku Polaków, p. Barcza w Naterkach dokonano zamachu, przyczem p. Barcz otrzymał ranę postrzałową w nogę. Przypuszczalnie **idzie tu o gwałt zemsty ze strony hakatystów.**

POLSKA W MAŁEJ ENTENCIE?

Bukareszt. (AW) Inspirowany zazwyczaj przez rumuńskie ministerstwo spraw zagranicznych dziennik „Independance Rumaine", zajmując stanowiskiem Polski do małej ententy, wyraża zdanie, że po ostatnich oświadczeniach Dr Benesza w praskim parlamencie, dalej po doniesieniach warszawskich o obecnym nasroju w Polsce i po wywodach jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych Nincica, **sprawa wstąpienia Polski do małej ententy nie może być dłużej odkładana.**

PRETENDENCI DO CARSKIEGO TRONU.

Paryż. (AW.) Według „Russe Paris" występują obecnie jako kandydaci do tronu rosyjskiego, prócz wielkich **książąt Cyryla i Mikołaja Mikołajewicza jeszcze wielki książę Borys i Aleksander.** Wymieni kandydaci przenieśli obecnie siedziby organizacji, które zastępują ich interesa, do Paryża.

CHOROBA KRÓLA RUMUŃSKIEGO.

Bukareszt. (PAT) Rząd ogłasza komunikat, w którym zaprzecza wiadomościom o utworzeniu regencji w Rumunji. Stan zdrowia króla jest zadowalniający. Wymaga jednakże dłuższego odpoczynku **i wstrzymania się od pracy.**

O LOS ARESZTOWANEGO RADICZA.

Białogród. (PAT.). Paweł Radicz konferował wczoraj **przez dwie godziny z Pasiczem.** Przypuszczają, że przedmiotem tych konferencyj był los **aresztowanego przywódcy, Stefana Radicza, oraz innych internowanych posłów jego stronnictwa.** Do chwili uregulowania tej sprawy nie może być mowy o wstąpieniu partji Radicza do rządu.

DYMISJA WŁOSKIEGO MINISTRA WOJNY.

Rzym. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi, że **dymisja ministra wojny di Giorgio, jest faktem dokonanym,** mimo, że do tej chwili nie została oficjalnie ogłoszona. Jako następcę di Giorgio'ego wymieniają generała brygady Cavallera i generała Petitti.

Kronika naftowa.

Produkcja ropy w roku 1924, według urzędowego sprawozdania Ameryk. Instytutu Geologi[cz]nego, wynosiła: 1,005,915.000 beczek wobec 1,018,900.000 beczek z roku 1923, a zatem produkcja zmniejszyła się o 12,985.000 beczek, t. j. o 1.3 procent. Na ogólną produkcję złożyły się (licząc na beczki): Stany Zjednoczone 717 miljonów, Meksyk 140 milj., Rumunja 113 milj., Rosja [...] milj., Persja 32 milj., Indje holenderskie 15 milj., Wenezuela 8.2 milj., Angielskie Indje 7.5 milj., Peru 6.5 milj., Polska 6 milj., Angl.-Borneo [...] milj., Argentyna 4 milj., Trynidat 3.75 milj., Japonja i Formoza 1.5 milj., Egipt 1 milj., Kolumbja 600 tysięcy, Francja 500 tysięcy, Niemcy 350 tysięcy, Kanada 175 tys., Czechosłowacja 100 tys., Włochy 30 tys., Algier 9 tys., Ang[...] i rozmaite inne razem 200 tysięcy.

Największy procent zmniejszenia się produkcji wykazany został na Stany Zjednoczone i t[em] należy tłómaczyć sobie ekspanzję Standard [Oil] Comp., która już nietylko po całym świecie kupuje kopalnie i tereny, lecz nawet obecnie [za]warła za pośrednictwem swej siostrzanej instytucji Anglo-American-Oil Comp. i t. d. umowę z Sowietami, mocą której zakupiła na rok 1925 150 t[ys.] ton nafty i 20 tys. ton benzyny, ponadto otrzymała opcję na kupno 500 tys. ton produktów naftowych w roku 1926.

Według ostatnio nadeszłych wieści, Standard Oil.Comp. objął znany Doheny Koncern, obejmujący cały szereg potężnych firm naftowych i transportowych i mający supremację w Kaliforni[i] i Meksyku.

Walka o tereny w Albanji zdaje się zostać ukończona z powodu propozycji Włoch, zrobionej Anglji, celem wspólnego eksploatowania tych terenów za równoczesnem przywróceniem wszystkich praw eksploatacyjnych na ziemiach włoskich, angielskiej firmie Anglo-Persian Oil Comp.

Koncesje naftowe w Rosji otrzymała norweska firma „Norof" w ilości 12 tysięcy kil. kwadr., a to nad morzem Kaspijskieem, między Czekelenem a Embą. Tereny wydzierżawiono na 35 lat, obciążając je 15 proc. brutto. Firmie „Norof" wolno zatrudniać personal zagraniczny najwyżej do 50 proc. całego personalu.

Od paru tygodni przebywa w Konstantynopolu 25-ciu agentów rządu japońskiego, którzy starają się otrzymać **koncesje naftowe w Anatolii,** Baku, Persji i Rumunji; Konstatynopolski Kurjer przemysłowy zaznacza, że agenci japońscy założyli w Konstantynopolu główną bazę operacyjną, a w projekcie mają pracę również w Albanji i Polsce.

W Bukareszcie odbędzie się od 24 maja do 3 czerwca **międzynarodowy Kongres wiertniczy i geologiczny.** Zgłoszenia przyjmuje do 15 kwietnia sekretarjat kongresu: Bukarest, Bulevardul Pache 17. Program kongresu obejmuje odczyty i wycieczki w rewiry węglowe i naftowe.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Deficyt budżetu ma być pokryty oszczędnościami.

Warszawa. (Telef. wł.). Sejmowa komisja budżetowa zakończyła w sobotę obrady nad preliminarzem budżetowym na r. 1925. Wniosek Wyzwolenia o skreślenie funduszu dyspozycyjnego ministerstwa skarbu upadł 16 głosami przeciw 6. Członkowie klubu „Piast" wstrzymali się od głosowania. Przy budżecie reform rolnych klub Wyzwolenia postawił wniosek o przywrócenie skreślonych 100 zł. z uposażenia Zarządu centralnego tego ministerstwa. Za wnioskiem oświadczyło się 12 posłów przeciw 13. Wreszcie komisja przyjęła w 3 czytaniu projekt ustawy skarbowej, z tem, że ewentualny deficyt 30 milj. zł. będzie zrównoważony przez oszczędności gospodarki państwowej. Na końcu posiedzenia, przewodniczący podziękował za wytężającą pracę członkom komisji, a pos. Wyrzykowski podziękował prezydjum za lojalne przewodnictwo.

Szał antypolski w Bolszewji.

Moskwa. (PAT) Napastliwy ton prasy komunistycznej trwa w dalszym ciągu. Odbywają się liczne demonstracje przed gmachem poselstwa polskiego, bronionego przez wojsko i policję.

Moskwa. (PAT) Poszczególne pułki uchwalają protesty i obietnice zemsty przeciwko Polsce. Protesty kończą się zdaniem: „Niech wie burżuazja, że dynamit jest u nas przygotowany i że wkrótce nadejdzie dzień zapłaty".

Moskwa. (PAT) Stiekłow, podkreślając, że Polska nierządem stoi, dowodzi możliwości w Polsce nowych ataków anarchji. Reasumując antypolskie wywody, Stiekłow stwierdza, że sowiety pragną pokoju, że jednakże rzekoma polska anarchja, i polscy awanturnicy stoją temu na przeszkodzie.

„OCZYSZCZANIE" BAGIŃSKIEGO I WIECZORKIEWICZA.

Moskwa. (PAT) Radek ogłasza artykuł, w którym stara się obronić Wieczorkiewicza i Bagińskiego przed opinją polską, przyczem usiłuje udowodnić, że zamordowani nie utrzymywali kontaktu ze sowietami i działali jedynie z pobudek idealnych komunistycznych.

Ks. Usas i konsul Łaszkiewicz w Moskwie.

Moskwa. (PAT) W dniu wczorajszym przywieziono do Moskwy ks. Usasa, oraz konsula Łaszkiewicza. Obu fotografowano, poczem podobizny ich wywieszono publicznie. Dziś obaj odwiezieni zostaną do Leningrodu.

Strajk rolny przed likwidacją.

Warszawa. (PAT.) Według zgodnej informacji strajk rolny zmniejszył się na całym obszarze państwa z wyjątkiem województwa warszawskiego. W innych województwach przeważa tendencja powrotu do pracy.

Warszawa. (PAT.) Dzisiejsze dzienniki poranne umieszczają wyjaśnienie głównego Zarządu Związku Ziemian, prostujące pogłoski, jakoby Zarząd główny Związku Ziemian wyraził gotowość rozpoczęcia rokowań z przedstawicielami zorganizowanych robtnikóqw rolnych, pod warunkiem osiągnięcia zniżki płqac robotniczych. Zarząd oświadcza, że pogłoski te są całkowicie zmyślone.

GEN. SOSNKOWSKI DOWÓDCĄ O. K. POZNAŃ.

Warszawa. (Tel. wł.). Gen. Raszewski, dowódca okręgu korpusu w Poznaniu, przechodzi na emeryturę. Następcą jego zostanie generał Sosnkowski, który obejmie stanowisko w lecie. Na razie obowiązki dowódcy korpusu pełnić będzie gen. Hauser, zastępca dowódcy.

MIĘDZYNARODOWE BIURO RADJOWE.

Genewa. (PAT. Szwajcarska Agencja Tel.). W tych dniach odbyło się w Sekretarjacie Ligi Narodów zebranie międzynarodowe przedstawicieli największych przedsiębiorstw radjotelefonicznych Europy. Postanowiono założyć Związek przedsiębiorstw broadcastingowych w Europie, oraz międzynarodowe biuro tego Związku w Genewie, którego zadaniem byłoby zjednoczenie dążeń, celem ujednolicenia współpracy.

Nadesłane.

†

Karolina Nowakówna

Nauczycielka szkoły powszechnej,

zaopatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 3 kwietnia 1925 r.

Nabożeństwo żałobne

i pogrzeb odbędą się w poniedziałek dn. 6-go kwietnia b. r. o godzinie 10-tej rano w Wilanowicach. 605

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Gdańsk jako problem gospodarczy Polski.

Pod tym tytułem ukazał się w ostatnim zeszycie „Przemysłu i handlu“, organie półoficjalnym ministerstw przemysłu, handlu i skarbu, artykuł p. **ministra Kiedronia**, który ze względu na osobę autora i na poruszony problem, zasługuje na bliższą uwagę.

Rolę Gdańska — pisze w swoim ratykule p. Kiedroń — w życiu gospodarczem Polski można doskonale streścić w słowach **prezyd. Wilsona**, wyrzeczonych w r. 1918 o **zapewnieniu Polsce „wolnego i bezpiecznego dostępu do morza“.** Wolą twórców traktatu wersalskiego było, aby ten wolny i bezpieczny dostęp do morza Polska otrzymała w porcie gdańskim. **Jeśli ten port nie został włączony do obszaru politycznego Polski, to stało się to tylko dlatego, że najbliższe okolice Gdańska zamieszkałe są przez ludność niemiecką. Niemniej jednak mimo usilnych zabiegów delegacji niemieckiej terytorjum okalające** Gdańsk nie pozostawiono przy Niemczech, lecz utworzono z niego **wolne miasto Gdańsk, pozostające pod protekcją Ligi, a w którem zapewniono Polsce daleko idące prawa gospodarcze** i polityczne.

Wobec tego, że genezą powstania **Wolnego Miasta była dążność do udzielenia Polsce dostępu do morza, przeto najwłaściwszą jego rolą jest służba dla polskiego handlu morskiego.** Według wyżej przytoczonych słów prezyd. Wilsona wejście dla polskiego handlu bezpieczne i swobodne.

Całkiem wyraźnie taką rolę wyznacza Gdańskowi odpowiedź państw sprzymierzonych, a udzielona delegacji niemieckiej na konferencji pokojowej, gdy ta protestowała przeciw takiemu rozwiązaniu problemu gdańskiego. **Nie wystarcza — powiedziano delegacji — aby Polska otrzymała prawo posługiwania się portami niemieckiemi i część wybrzeża w tej rozciągłości, w jakiej jest ono polskiem, powinno być oddana Polsce.** Polska domaga się i domaga się słusznie, aby kierownictwo i rozwój portu, który jest jej jedynem wyjściem na morze, **znajdowały się w jej ręku i aby środki komunikacyjne pomiędzy portem a Polską nie podlegały żadnej obcej władzy, w ten sposób, aby pod tym względem, jednym z najważniejszych** dla jej egzystencji narodowej, Polska znajdowała się na równej stopie z innemi państwami Europy. Tak powiedziano Niemcom, a tem samem i Gdańszczanom w Paryżu.

A wreszcie: **Gdańsk, jako największy port nadwiślański, odczuwa istotną potrzebę najbardziej zacieśnionych stosunków z Polską.**

Zbytecznem byłoby kruszyć kopję za tezą, że swój rozkwit powojenny zawdzięcza Gdańsk jedynie Polsce. Najsilniej przemawia za tem porównanie rozwoju stosunków handlowych polsko-gdańskich przed rozbiorami, po rozbiorach i po wojnie. Swój wspaniały rozkwit zawdzięczał port gdański rozległemu handlowi Polski przedrozbiorowej. Wskutek odcięcia go od zaplecza gospodarczego przez rosyjską granicę celną i wskutek tendencyjnej polityki Prus na niekorzyść Gdańska, spada on **do roli trzeciorzędnego portu** o charakterze lokalnym. Natomiast z chwilą połączenia go ponownie węzłami gospodarczymi z odrodzoną Polską, rozpoczyna się **ponowny rozkwit miasta i portu.**

Najlepiej ilustruje to statystyka obrotu towarowego Wolnego Miasta. Według przytoczonych przez p. ministra cyfr statystycznych, **w r. 1912 przywieziono do Gdańska 1,141.455 ton, a wywieziono 1,311.757 ton.** W r. 1923 import wyraził się w cyfrze 654.929 ton, natomiast eksport dosięgnął cyfry **1,062.863.6 ton.** Rok 1924 przyniósł dalsze wzmożenie się tak eksportu gdańskiego, jak importu, bo **import wyniósł 738.071.8 ton, a eksport 1.636.485.4 ton.**

Jednakże znaczenie tego obrotu uwypukli się dopiero, gdy przeliczymy powyższe cyfry na liczby procentowe w stosunku do ogólnego importu i eksportu Polski, przyczem odrzucimy w wywozie cyfry tyczące się eksportu węgla, do czego droga na Gdańsk **nie jest jeszcze przystosowana.** Ujrzymy wówczas, że w cyfrach procentowych tak przywóz gdański, jak i wywóz, stanowi **poważny odsetek naszego eksportu i importu.** I tak, w r. 1922 **przywóz gdański stanowił 27%, a eksport 14%** ogólnego wywozu i przywozu polskiego. W r. 1923 stosunek procentowy gdańskiego importu wyrazi się **w 20% naszego przywozu, a eksport w 21% naszego rocznego kontyngentu wywozu.** Najsilniej udział ten wystąpił jednak w r. ub., w którym to czasie Gdańsk uczestniczył w naszym **przywozie w 31%, a w 36% w naszym eksporcie.**

Te cyfry świadczą same za siebie i dowodzą, że mimo wszelkich utrudnień i nieżyczliwego traktowania, na jakie napotyka polski handel w Gdańsku, pomimo paromiesięcznych nieraz strajków w porcie, Gdańsk ma olbrzymie widoki rozwoju, **o ile zostanie nawiązana rozumna i zgodna współpraca Gdańska z Polską,** nie przerywana przez szkodliwe incydenty na tle pretensji gdańskich, najczęściej sprzecznych z jego własnym interesem gospodarczym.

Kończąc swoje trafne uwagi, pisze p. minister: **Czas więc najwyższy, aby Wolne Miasto wstąpiło wreszcie na drogę pokojowej współpracy z Polską w imię wspólnych z Polską interesów gospodarczych, a więc także dla własnego dobra.**

Takich przestróg udziela p. minister napęczniałemu od megalomanji liliputowi gdańskiemu.

Sądzimy jednak, że najbardziej przekonywującymi argumentami dla opornych gdańszczan będzie konkurencja portu w Gdyni, którego budowa została **ostatnio przyspieszona.** Według planów, port gdyński będzie tak zbudowany, aby mogły doń zawijać **największe okręty.** Głęboki bowiem ma być na 10 metrów, podczas gdy port gdański mierzy tylko 6 metrów głębokości. Skutecznie więc będzie mógł konkurować z Gdańskiem.

Jak wielkie statki kursują na Bałtyku?

W chwili obecnej kursują na Bałtyku statki o następującym tonażu:

Na linji Gdańsk—Ryga—Rewel—Helsingfors—Kotka i Wiborg kursują statki o 9—1.000 ton pojemności. Z doświadczenia na tej linji wynika, że rentowność jej znacznie by się powiększyła, gdyby statki były o 200 ton mniejsze. Na linji Gdańsk—Sztockholm kursują statki o 350 i 500 tonach, i okazuje się, że statek 350 tonowy rentuje się daleko lepiej, aniżeli statek 500 tonowy. Na linji Gdańsk—Malmö—Helsingborg—Gothenburg kursują statki 400—500 tonowe. Na linji Gdańsk—Kopenhaga—Aarhus statki 400—700 ton. Na linji Gdańsk—Oslo—Londyn statki 650—1.500 ton (statki ponad 1.000 ton zabierają również pasażerów). Na linjach Gdańsk—Liverpool—Manchester—Birkenhead i Garson statki 1.800—3.000 ton (towarowo-pasażerskie). Na linji Gdańsk—Szczecin—Hamburg 600—800 ton. Na linji Gdańsk—Amsterdam—Rotterdam—Dunkierka 800—1.600 ton. Na linji Gdańsk—Nowy Jork 2 statki po 14.000 ton każdy (pasażerskie).

Z powyższego widzimy, że dla celów **rozpoczęcia żeglugi polskiej, — jeżeli chcemy zorganizować stałe linje pomiędzy Polską, a najbliższemi portami — powinniśmy posiadać statki rozmaitej wielkości od 500—1.000 ton. Dopiero po kilku latach możemy stopniowo nabywać statki większe,** organizując dalsze stałe linje komunikacyjne. Gdy dla nowotworzącego się polskiego towarzystwa nabędziemy statki większe, to albo czekać będzie przedsiębiorstwo to taki koniec, jaki spotkał towarzystwo polsko-amerykańskie żeglugi morskiej, albo też w najlepszym wypadku statki nasze jeździć będą po portach obcych, a w porcie rodzimym widzieć je będziemy bardzo rzadko.

REWIZJA KONCESJI RZĄDOWYCH.

W najbliższych dniach opracowane zostaną przez Ministerstwo Skarbu szczegółowe przepisy wykonawcze do wydanej w swoim czasie ustawy o rewizji wszystkich wydanych koncesji rządowych. Do czasu tego, odnośne władze skarbowe **nie wydają już żadnych nowych koncesji.** Wszelkie zatem zgłoszone podania o handel tytoniem, papierosami, lub wyszynk napojów wyskokowych, pozostaną do chwili ukończenia rewizji wydanych już koncesji bez pomyślnego załatwienia. Przypomnieć należy, iż w pierwszej linji nowe koncesje otrzymywać będą osoby, tak zwane uprzywilejowane, a więc inwalidzi, rodziny po zmarłych wojskowych i t. p.

Kronika ekonomiczna.

KREDYTY NA PRACE ZWIĄZANE Z KOMASACJĄ. Ministerstwo reform rolnych wyjaśniło, że w sprawie przyznania pożyczek na koszty, związane z przenoszeniem budynków przy scalaniu gospodarstw rolnych, mogą występować bądź okręgowe urzędy ziemskie, bądź też upoważnione urzędy ziemskie!

WYTYCZANIE SZLAKU NA WIŚLE. Ministerjum robót publ. wytknęło w końcu ub. miesiąca ostatecznie szlak drogi wodnej na Wiśle, od Puław do Torunia; żegluga na tym dystansie będzie dogodna i bezpieczna nawet przy niskim poziomie wodnym.

RADA BANKU POLSKIEGO na ostatniem posiedzeniu (1 b. m.) postanowiła upoważnić dyrekcję do otwarcia jeszcze jednego oddziału na Pomorzu, a nadto zmieniła odpowiednio ustęp przepisów emerytalnych w tym kierunku, że nadal potrącenia na fundusz emerytalny będą czynione nie dopiero od chwili zaliczenia pracowników na etat, lecz już w okresie próbnym z chwilą przyjęcia do Banku.

W SPRAWIE MONOPOLU ZAPAŁCZANEGO W najbliższych dniach ma wpłynąć na plenum sejmowe ustawa sejmowa o monopolu zapałczanym. Akcję organizacyjną w tej sprawie prowadzi szef departamentu akcyz i monopoli p. Gawacki. W najbliższym czasie, a mianowicie w przeciągu kwietnia ma być ustalony skład personalny i przygotowany lokal dla biura rzeczonego monopolu.

WPŁYWY SKARBU PAŃSTWA W LATACH 1922, 1923, 1924 i 1925 (STYCZEŃ—LUTY). O wpływach skarbu państwa z danin publicznych i monopoli w poszczególnych latach świadczy następujące zestawienie wpływów z pierwsze dwa miesiące:

Z danin publicznych i monopoli wpłynęło w tych miesiącach: w r. 1922 zł. 42,941.300, w 1923 zł. 25,670.420, w r. 1924 zł. 91,258.018, w 1925 zł. 203,846.518.

Z samych danin publicznych bezpośrednich i pośrednich (bez podatku od spirytusu) wpłynęło w styczniu i w lutym:

W r. 1922 zł. 24,329.100, w r. 1923 zł. 17,749.85.., w r. 1924 zł. 72,096.465, w r. 1925 zł. 158.739.30..

Z monopoli państwowych (łącznie z podatkiem od spirytusu, który istniał w latach poprzednich, a który zastępowany jest obecnie zyskiem z monopolu spirytusowego) wpłynęło w styczniu i lutym:

W r. 1922 zł. 18,612.200, w r. 1923 zł. 7,920.57.., w r. 1924 zł. 19,161.553, w r. 1925 zł. 45,107.21..

REDUKCJA W URZĘDACH ZIEMSKICH Ministerstwo reform rolnych zamierza zmniejszyć liczbę dotychczasowych swych urzędników w związku z zamierzonem przekazaniem znaczniejszej części pracy, związanej z podziałem gruntów państwowemu Bankowi Rolnemu. Redukcja obejmie głównie personal techniczny w poszczególnych urzędach ziemskich.

Z GIEŁDY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary 5.18 i pół, funty ang. 24.85.

Czeki: Belgja 26.38, Holandja 207.20, Londyn 24.85, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 26.95, Szwajcarja 100.25, Praga 15.43 i pół, Wiedeń 7.315, Włochy 21.37.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 26.75, Londyn 24.79, Nowy Jork 5.18 i pół, Belgja 26.30. Włochy 21.27. Hiszpanja 73.60, Holandja 206.75, Berlin 1.23 4/10, Wiedeń 72.95, Sztokholm 139 3/4, Oslo 83.30, Kopenhaga 95 1/4, Sofja 377 i pół, Praga 15.35, **Warszawa 100.00,** Budapeszt 0.72, Białogród 8.35, Ateny 8.30, Konstantynopol 2.70, Bukareszt 242 i pół, Helsingfors 13.05, Buenos Aires 199. Tendencja spokojna.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT) Warszawa 13.625 — 13.675.

„KSIĘGARNIA KRAKOWSKA“
Kraków, św. Tomasza 35. (dom Głosu Narodu)
poleca nowości:

Feldheim: Skarbiec Pisma św., opr. w całe płótno — zł. 15; O. Schryvers C. S. S. R.: Boski przyjaciel (Myśli rekolekcyjne) — zł. 2; Szczepański: Jezus z Nazaretu w świetle krytyki — zł. 1.60; Dzieje duszy Bł. S. Teresy, karton — zł. 3.60, opr. w pół płót. zł. 4; Św. Teresa: Droga doskonałości zł. 2.80; Bączkiewicz: Prawo kanoniczne I/II — zł. 28.75; Krzemieniecki: Procedura administracyjna w prawie kanonicznem — zł. 10; Cnotą a prawdą 1/6 — zł. 15; Ks. Kłos: Kazania katechizmowe I. O wierze — zł. 12. — Krynicki: „Dzieje Kościoła powszechnego“ t. 1. zł. 6; (tom II. ukaże się w najbliższym czasie).

Ostatnie nowości:

Pisma Ojców Apostolskich t. II. (zawiera Minucjusza Feliksa „Octavius“ (pierwsza apologja chrześcijaństwa) w tłóm. Prof. Sajdaka) zł. 4 50.

Pisma Ojców Apostolskich t. III. (zawiera Ezebjusza Historję kościelną i o męczennikach palestyńskich). Tłóm. Ks. Prof. Lisiecki zł. 15.

Zarys programu Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji zł. 1. — Obrazy biblijne S. I. 24 tablic kolorowych form. 50×70 w rulonie zł. 40., w tece z ramą do wkładania poszczególnych obrazów zł. 50.

Z dawniejszych wydawnictw:

Ewangelje i dzieje apostolskie z kom. ks. Kruszyńskiego, opr. w pół płót. zł. 2, opr. w płótno zł. 2.50; Szczepański: Bóg-Człowiek, wyd. luksusowe z 34 tablicami barwnemi i 2 mapami — zł. 20; — opr. zł. 26; Vaughan: Niebezpieczeństwa chwili obecnej — 80 groszy; Ks. Jeż: Szereg rozmyślań dla kapłanów, opr. w całe płótno 2.50 zł.

W druku na ukończeniu: Ks. prof. Sieniatycki: Etyka katolicka.

NOWE KSIĄŻKI.

Edward Kozikowski: „Wymarsz Świerszczów“. Poezje beskidzkie. Nakładem Czartaka — 1925. Str. 62.

Alfred MACHNICKI
Kraków, ulica Mikołajska L. 5.

— Poleca po cenach najniższych —
Obrazki do I-szej Komunji św. — Medale Sodalicyjne — różańce kokowe i hebanowe we wszystkich grubściach — krzyże ścienne dla szpitali, szkół i zakładów — książki do nabożeństwa, medaliki, krzyżyki it.p. i t. p

---



◄ ROK ZAŁOŻENIA 1808 ►

Jedyna Polska
Krajowa Firma
Odlewnia Dzwonów
Braci Felczyńskich
W KAŁUSZU i PRZEMYSLU

KAŁUSZ, ul. Króla Jana Sobieskiego. — Telefon Nr. 20.
PRZEMYSL, ul. Krasińskiego 63. — Telefon Nr. 108.

Odznaczona złotymi medalami i dyplomami na wystawach krajowych i zagranicznych.

Dostarcza dzwony harmonijne jakoteż pojedyncze w dowolnych wielkościach i tonach z metalu (bronzu) najlepszego o głosie czystym i donośnym.
Dzwony pęknięte przelewa, oraz dostraja pod gwarancją czystej harmonji do dzwonów starych już istniejących.
Dzwony stare uszkodzone przyjmuje do naprawy i przemontowuje stare systemy na nowe.
Posiada stale na składach wielką ilość dzwonów już gotowych o rozmaitej wadze i tonach.
Dzwony dostarcza na miejsce przeznaczenia własnym kosztem, — w razie zaś, gdyby dzwony przez nas dostarczone nie odpowiadały wyżej podanym warunkom, firma własnym kosztem zabiera je napowrót, nie roszcząc sobie żadnej pretensji do strony kupującej
Ceny najniższe. 85 Spłata ratami.
Wielka ilość listów pochwalnych do przeglądu.

Świece kościelne
woskowe i półwoskowe
białe i żółte. Paschały gładkie i ozdobne, świece sztuczne do nadstawiania gładkie, malowane i wyzłacane ozdobne ornamentami, stoczki do zapalania, wosk do podłóg.

Wysyła po cenach przystępnych
FABRYKA SWIEC
FELIKSA MIKESKI
Kraków, Sławkowska 19. 460

Materjały, farby, lakiery, pokosty, oleje maszynowe, benzyna automobilowa, szczotki wszelkiego gatunku, pendzle, wycieraczki, chodniki kokosowe, pasta do podłóg, kit malarski (szleif kit), garbniki do skór, chemikalja, oliwa do świecenia. Dla letników: leżaki, hamaki poleca Mężyk, Kraków, Plac Szczepański. 589

Siatki bawełniane do łóżeczek dziecięcych wszystkich wymiarów — wyrabia Puchalski, Szewska 18. II p. 386

Włodzimierz Car
Magazyn Towarów modnych męskich i damskich poleca 568
Koszule i Krawaty
w Krakowie, Sławkowska 8.

BIELIZNA biała, kolorowa męska
KAPELUSZE krawatki — laski, parasole
KOLORADKI gumowane dla P. T. Księży
poleca
Roman Szczerba Kraków Florjańska 40.

NA RATY!
UBRANIA frakowe, smokingowe, marynarkowe, płaszcze, kostjumy damskie według miary — z własnej lub dostarczonej materji poleca
JOZEF KUMALA, Kraków, Szczepańska 11.
Pierwszorzędne siły fachowe. Ceny przystępne.

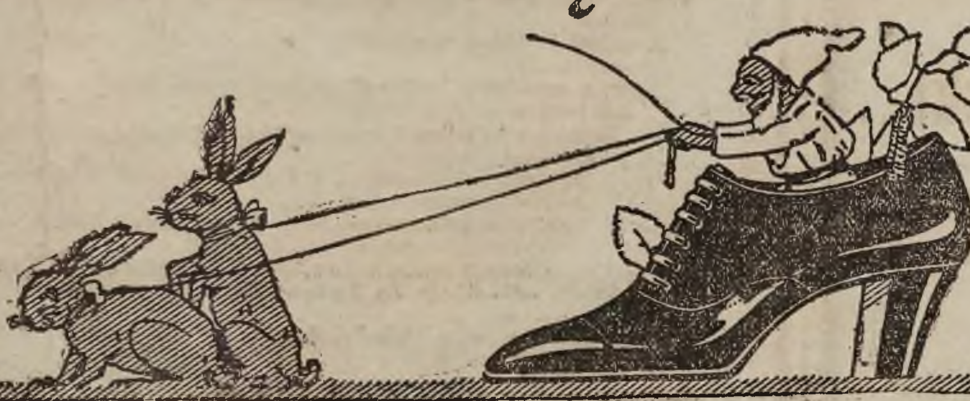
NA SWIĘTA! Kapelusze męskie, Koszule białe i kolorowe. Kalesony, Krawaty, Pończochy, Skarpetki, Rękawiczki. WIELKI WYBÓR. CENY NISKIE
„AU BON MARCHÉ" Kraków, św. Tomasza 20
przecznica Florjańskiej, róg Szpitalnej. 674

Kursa naukowe „WIEDZA"
pod osobistem kierow. prof. Bogusława Butrymowicza
Kraków, Studencka 14.
przyjmują wpisy na 2-gie półrocze roku szkoln. 1924/25
Uczniowie, zapisujący się od 2-go półrocza, otrzymują cały materjał naukowy za 1-sze półrocze.

Kursa obejmują:
1) **Kursa maturyczne**: gimnazjum klasyczne, humanistyczne, neohumanistyczne i matematyczno-przyrodnicze 1-roczne i 2-letnie.
2) **Kurs niższej szkoły średniej** w zakresie 4-ch klas.
3) **Kurs seminarjum nauczycielskiego** 1-roczny i 2-letni
4) **Kurs szkoły handlowej** jednoroczny.
5) **Analogiczne Kursa piśmienne** wszystkich typów, zapomocą świeżo przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek i programów nauki, połączone zostały z Kursami zbiorowemi w Krakowie i prowadzone są przez uczących na powyższych Kursach profesorów szkół średnich równolegle z normalnym tokiem nauki tychże Kursów.

Na Kursach „WIEDZA" udzielają nauki tylko **najwybitniejsze siły fachowe** gimnazjów krakowskich od 5 do 6-ciu godzin dziennie.
Spis grona profesorów do przejrzenia w sekretarjacie.
Wszelkie potrzebne podręczniki do dyspozycji uczniów (enic). — Dla wojskowych i inwalidów opust 25 procent. 173
Wszelkich informacyj udziela się bezpłatnie.

NA ŚWIĘTA!



OBUWIE SALAMANDRA.
Każda para arcydziełe!
Niedościgniona trwałość! 596
Zawsze eleganckie. Bardzo tanie!

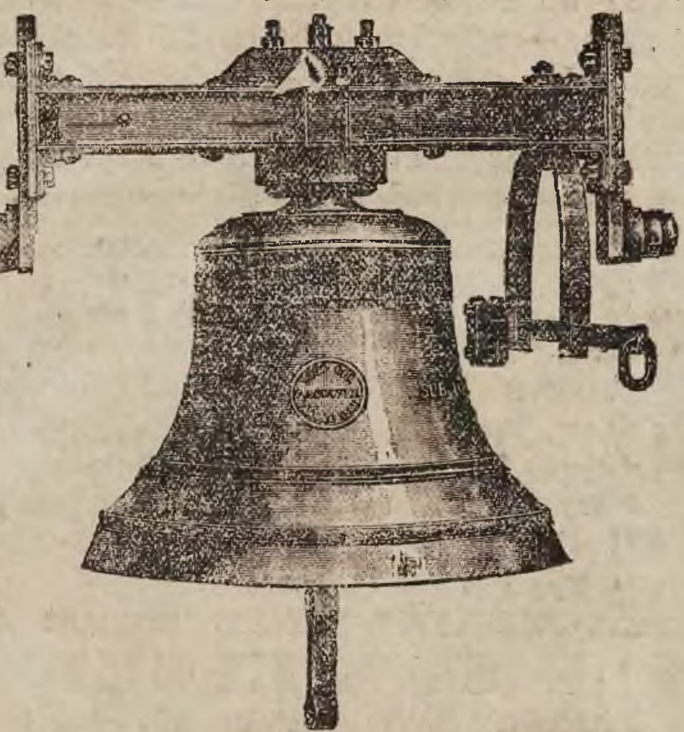
SALAMANDRA Ska z ogr. odp.
KRAKÓW, Florjańska 18. LWÓW, Legjonów 11.

Mydła toaletowe, Mydła do prania
poleca najtaniej
1132

hurtowny skład w firmie
Stanisław WOJCIECHOWSKI
Handel materjałów i farb
w Krakowie, ul. Karmelicka L. 21. - Telef. Nr. 3528.

Istnieje przeszło 100 lat!

Odznaczona 15-stu premjami, 2-ma nagrodami państwowymi, 6-ma złotymi medalami.



ODLEWNIA

DZWONÓW

Karola Schwabego

w Białej Małopolska

Poleca dzwony w dowolnych wielkościach i tonach o niedoścignionej jakości materjału, czystości głosu tak zespołów jak i pojedyńczych dzwonów.

Odlewa zespoły harmonijne i dostraja nowe dzwony pod gwarancją czystej harmonji do już istniejących.

Przelewa pęknięte, przemontowuje stare systemy na nowe

Ceny najniższe! Warunki spłaty dogodne!

:: FUTRA ::

w wielkim wyborze na raty daje po przystępnych cenach, jak również przyjmuje się przechowanie futer na lato i wszelkie roboty kuśnierskie

W. Sznajdrowicz

Skład futer i sordaków 486

Kraków, Rynek główny Linia C-D Nr. 29.

Wyłączna sprzedaż **kapeluszy** męskich pierwszorzędnych fabryk krajowych: Göepperta, Hückla itd. Zagraniczne Borsalino, Plessa, Falbana itd. poleca ceny konkurencyjne poleca

Antoni Jarosz Kraków, Sławkowska 1. 24 dom XX. Emerytów.

Cukiernia J. Siermontowski

BRACKA 7

poleca swe wyroby na święta

babki, torty, przekładańce, serowce, mazurki, jajeczniki, baranki, andruty, opłatki, również przyjmuje zamówienia.

Ceny niskie. 595 **Towar wyborowy.**

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości!

Na święta poleca

Wina węgierskie, francuskie, reńskie, włoskie i hiszpańskie, koniaki francuskie i likiery krajowe i zagraniczne

Wojciech Olszowski

Kraków, Mały Rynek.

„Baczność“!

Na zbliżający się sezon poleca po cenach konkurencyjnych dla P. T. Kupców, Kółek rolniczych, drogueryj: talerzyki na muchy, oryg. Mucki zielone 100C sztuk 60 zł. — Tanatol trucizna na szwaby. Orwin trucizna na szczury, Mogil, trucizna na pluskwy — niezawodne środki — Krem i woda czeremchowa, Vamos niezrównany środek przeciw piegom, plamom i opaleniźnie, Mydła czeremchowe. Znakomite mydła toaletowe 1 kg zł. 3.50. Pocztówką franco zł. 20. Za nadesłaniem gotówki wysyła odwrotnie. 332

Wojciech Lazarowic

Kraków, Garbarska 4.

Dom handlowy.

KAPELUSZE MĘSKIE

SPRZEDAJE i ODNAWIA

Zniszczone wstążki zmienia na poczekaniu.

Jan Kurzydło, kapelusznik damski i męski

W Krakowie, Szewska 15 (sprzedaż) — Sławkowska 16 (pracownia)

Jako napój stołowy

Najlepsze są wody mineralne

„BILINSKA“, „GIESCHUBLER“ „VICHY“

z Rząd. upraw. Fabryki Wód mineralnych i leczniczych

K. RZĄCA i CHMURSKI Sp. z o. odp. w Krakowie

Wody te podniecają i ułatwiają trawienie — a przytem chronią od zaburzeń żołądkowych. 437

Kazimierz Bartoszewski

Kraków, Florjańska 49.

Poleca na nadchodzące **święta** po najniższych cenach

wszystkie artykuły, wchodzące w zakres handlu towarów korzennych, delikatesów oraz wódek, koniaku, likierów i win. 575

Wapno handlarskie, budowlane, nawozowe, hydrauliczne
Cement, gips, maty sufitowe, drut, glinka malarska, biel
Cegła, dachówka, szamotka, glinka ogniotrwała, piece kaflowe
Kamień i szuter wapienny, glina, piasek rzeczny i fornierski
Papa dachowa, izolacyjna i bezterowa, smoła, asfalt karbolina
Blacha cynkowa i ocynkowana, żelazo, gwoździe wszelkich wymiarów
Wyroby betonowe i słupy, posadzka kamionkowa i cementowa
Rury kamionkowe, flizy glazurowane i zdobne płyty piekarskie
Okucia budowlane, klamki i wszelkie inne materjały do budowy

zawsze na składzie u firmy:

MIEJSKIE

ZAKŁADY CERAMICZNE

Kraków, 14.

393

Na pamiątkę I-szej Komunji św.

Obrazki artystyczne wielkość 26/40 cm. 20/28 cm., Książeczki, medaloniki, różańce, obrazy, figury, ramy i t. p.

poleca

Stanisław Rąb

Kraków, Sławkowska 4

Wyroby skórkowe:

Torebki damskie, portfele, teki, pugilaresy — papiery, karty do gry, szachy, domina, kałamarze, lustra toaletowe. 592

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołska. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.